

Redakcja: tel. 138-23, 102-23. Admistracja: tel. 382-43, ul. Świrki (dawnej Karola) Nr. 2.  
 Redaktor naczelny: Janusz Pruszyński. Redaktor: Janusz Pruszyński. Redaktor: Janusz Pruszyński.  
 WARSZAWA PRZEMUMERATY:  
 PRZEMUMERATA miejscowa a odbieraniem numerów w administracji „Echa” 2 zł. 10 gr. Odbieranie do domów 40 gr. Od 1 stycznia 1937 r. przeliczenie zamieszkała w Warszawie (dotychczas wynosiła 2 zł. 10 gr. i 10 gr. 7 zł. 10 gr.) (dotychczas wynosiła 2 zł. 10 gr. i 10 gr. 7 zł. 10 gr.)  
 Artykuły nadawane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Reklamowe są równo uszyte jak i ogłoszeniowych, redakcja nie zwraca.

# ECHO

**CENY OGŁOSZEN:**  
 Przed tekstem tj. 1-sza strona 40 gr. za w. m. m. i 1. str. 5 lam. w tekście 40 gr. nekrologi 25 gr. wyw. 15 gr. strona 10 lamów, drobne 12 gr. za wyw. rat. dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsza ogłoszenie 1.20 gr. dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe 20 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Inne ogłoszenia niedzielnych są o 25 proc. droższe.  
 Za 1 w. m. m. w 1 lamie eser. 70 mm. (strona 6 lamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada, P. K. O. Nr. 602.880. Opłata pocztowa miesięczna gotówką.

Rok XIII Nr. 141

Łódź sobota 22 maja 1937 r.

## BOMBARDOWANIE ALMERII. Ewakuacja miasta Munguii.

WALENCJA, 22. 5. — Ministerstwo obrony donosi, że lotnictwo nieprzyjacielskie bombardowało w dniu wczorajszym trzykrotnie Almerię. Odłamkami bomb zostało rannych kilku marynarzy pancernika „Jaime I”.

**OSTROŻNY RZYM.**  
 PARYŻ, 22. 5. — Agencja Havasa donosi z Rzymu, że tamtejsze koła dyplomatyczne odnoszą się z wielką rezerwą do brytyjskiego projektu zawarcia w Hiszpanii zawieszenia broni, mającego na celu ułatwienie wyciągnięcia cudzoziemskich ochotników. Zdaniem tych kół, sprawa ta może być rozważana jedynie na posiedzeniach komisji nieinterwencji w Londynie. To ewentualne zawieszenie broni uważane tu jest jedynie za chwilowe zawieszenie działań wojennych, nie zaś za rozjem, mający na celu zakończenie konfliktu.

Prasa rzymska stwierdza, że propozycja ta została sparaliżowana w samym zarodku przez zamiar nowego rządu w Walencji wystąpienia na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów z atakiem przeciwko Niemcom i Włochom.

gońskiego, Avila, Soria, i madryckiego — nie ma nic ważnego do doniesienia. Na froncie biskajskim wojska powstańcze poczyniły, mimo złych warunków atmosferycznych, nieznaczne postępy. Z pozycji położonych o 1500 metrów od miejscowości Munguia, zauważyły powstańcy słupy dymu, unoszące się z dzielnic środkowych a pochodzących z ognia, podłożonego przez wojska rządowe.

W ciągu wczorajszego rana lotnicy rządowi rzucili szereg bomb na Burgos, powodując śmierć kilku osób. Na froncie południowym nie zdarzyło się nic godnego uwagi.

### Wodociągi sprzed 400 lat.



Olbryzia drewniana rura wodociągowa sprzed 400 lat wykopana w Sieradzu podczas robót na ul. Dominikańskiej. Wodociąg ten był założony za czasów króla Kazimierza Jagiellończyka.

**EWAKUACJA.**  
 BILBAON, 22. 5. — Agencja Havasa donosi: wbrew twierdzeniom powstańców wojska generała Franco nie zajęły dotychczas miejscowości Munguia, która znajduje się nadal w rękach oddziałów rządowych.

Z miejscowości tej została jedynie ewakuowana ludność cywilna z powodu uciążliwych ataków lotnictwa powstańczego.

## Samolot sowiecki przeleciał nad biegunem północnym

MOSKWA, 22. 5. — Agencja Tass donosi, że sowiecka ekspedycja lotnicza, kierowana przez akademika Otto Schmidta, dokonała w dniu wczorajszym przelotu nad biegunem północnym i wylądowała o godzinie 11.35 na bloku lodowym w pobliżu wyspy Rudolfa, położonej 20 km na zachód od bieguna.

**NA BLOKU LODOWYM.**  
 MOSKWA, 22. 5. — Agencja Tass donosi, że samolot sowiecki, który przeleciał nad biegunem północnym, pilotowany był przez słynnego lotnika Wodopianowa. Załogę samolotu stanowili: prócz akademika Schmidta i obsługi pomocniczej, szef posterunku zimowego Jan Papanin, radiooperator Krenker, biolog Szirokow i astronom Fedorow. Cztery ostatnie pozostała na rok na bloku lodowym celem poświęcenia się obserwacjom naukowym.

**Dobry towar**  
 bywa zawsze wyróżniany

dlatego też kostki bulionowe Knorr w znanym, traradowo złotym opakowaniu każdy chętnie używa. Doskonale bullian z tymi kostkami zadowolą nawet najbardziej wybrednego smakosza.

**6** groszy

## Większe wygrane dzisiejszego i dnia wyciągnięcia Loterii Krasowej.

WARSZAWA, 22. 5. — W dzisiejszym pierwszym wyciągnięciu padły następujące wygrane:

2.000 zł — 13841 14305 20420 42285
1.000 zł — 34076 41658 44534 49616
500 zł — 16593 93029 163608
100 zł — 96103 170772
50 zł — 152751 173093 180656
20 zł — 37149 84240 107155 107272 117443
10 zł — 69877 98520 98056 131071 138706 146717
5 zł — 153154 165689 167231 168323 185364
1 zł — 173761

## Dopiero 13 czerwca nastąpi otwarcie pawilonu polskiego na Wystawie Światowej w Paryżu

PARYŻ, 22. — Na zaproszenie komisarzy generalnego prof. Niemojewskiego dziennikarze polscy w Paryżu zwiedzili teren pawilonu polskiego, którego oficjalna inauguracja odbędzie się 13 czerwca.

Jak pawilon polski wypadnie ostatecznie, trudno jest dziś ocenić, katerycznie, ponieważ bardzo wiele zależy będzie od wykończenia urządzeń wewnętrznych i ekspozatów. Jedno można już stwierdzić obecnie, że będzie on odbijał swą odrębnością od wszystkich pawilonów narodowych wszystkie bowiem pawilony mają typ zamkniętego w sobie, większego lub mniejszego budynku, gdy pawilon polski jest oryginalną próbą architektonicznej kompozycji terenowej i odbija się żywą plamą zieloną od otaczających budowli.

Polscy artyści malarze i rzeźbiarze, przybyli z Warszawy na czele z prof. Kowarskim, codziennie po kilka godzin przebywają na terenie wystawy, oczekując z dnia na dzień, by przedsięwzięcie, wykonujące roboty budowlane oddał pawilon w

ich ręce w celu ostatecznego wykończenia i wypienienia wnętrza.

Prof. Niemojewski podkreślił w swoich wyjaśnieniach, że wszyscy artyści polscy, którzy brali udział w pracach przygotowawczych do wystawy wywiązali się z przyjętych zobowiązań w określonych z góry terminach wykazując niezwykłą ofiarność i gorliwość w swej pracy. Wielki gobelin, wymagający normalnie 2-3 lat pracy wykonany został w czasie 4 miesięcy. Tak samo robotnicy polscy, którzy pracowali nad wykończeniem lokomotywy, wagonów, czy masztu sztandarowego na wystawę dali ogromny i niesłychanie ofiarny wysiłek, dzięki któremu okazało się możliwym wykonanie pracy normalnie wymagającej o wiele dłuższego czasu. Jeżeli zatem pawilon polski nie będzie otwarty jako jeden z pierwszych, lecz dopiero w środkowej grupie, to jest to wynikiem różnych trudności na miejscu a nie z pracami przygotowawczymi w kraju.

### PIEKIELNA KOMENDA.

ANDUJA, 22. 5. — Agencja Havasa donosi, że wojska powstańcze zaatakowały w dniu wczorajszym gwałtownie na odcinku Pozoblanco pozycje rządowe Loma i Buena Vista, położone w sąsiedztwie drogi z Dillarta do Owejo. Ciężka artyleria powstańcza ostrzeliwała intensywnie pozycje nieprzyjacielskie, które zostały następnie obrzucone bombami przez kilkadziesiąt samolotów.

**KOMUNIKAT „RZĄDOWY”.**  
 MADRYT, 22. 5. — Komunikat sztabu generalnego armii madryckiej donosi, że wojska powstańcze przeprowadziły na północ od Gulpuscoa gwałtowny atak przy czym udało im się przejściowo wdrzeć do okopów oddziałów rządowych.

**MUNGUIA W PŁOMIENIACH.**  
 SALAMANCA, 22. 5. — Komunikat kwatery głównej powstańczej donosi: z frontów Santander, asturyjskiego, Leon, ara-

### Samolot sowiecki przeleciał nad biegunem północnym

MOSKWA, 22. 5. — Agencja Tass donosi, że sowiecka ekspedycja lotnicza, kierowana przez akademika Otto Schmidta, dokonała w dniu wczorajszym przelotu nad biegunem północnym i wylądowała o godzinie 11.35 na bloku lodowym w pobliżu wyspy Rudolfa, położonej 20 km na zachód od bieguna.

**NA BLOKU LODOWYM.**  
 MOSKWA, 22. 5. — Agencja Tass donosi, że samolot sowiecki, który przeleciał nad biegunem północnym, pilotowany był przez słynnego lotnika Wodopianowa. Załogę samolotu stanowili: prócz akademika Schmidta i obsługi pomocniczej, szef posterunku zimowego Jan Papanin, radioope-

**Dobry towar**  
 bywa zawsze wyróżniany

dlatego też kostki bulionowe Knorr w znanym, traradowo złotym opakowaniu każdy chętnie używa. Doskonale bullian z tymi kostkami zadowolą nawet najbardziej wybrednego smakosza.

**6** groszy

## Samolot zderzył się z... samochodem. Ludność usiłowała zlinczować pilota.

AMSTERDAM, 22. 5. — W okolicy miejscowości Dieuwkerk dokonał przymusowego lądowania zbłąkany samolot niemiecki. W chwili, gdy samolot chciał ponownie unieść się w powietrze zderzył się z sam-

ochodem, przy czym został zabity jeden z wieśniaków. Zandami, którzy aresztowali pilota, uratowali go z rąk przed samą ludnością miejscowości.

### Nuncjusz papieski na Zamku.

Prezydent R. P. przyjął na Zamku Królewskim w Warszawie J. E. msgr. Filipa Cortesi, arcybiskupa syracenkiego, nuncjusza apostolskiego, który złożył swe listy uwierzytelniające. Zdjęcie przedstawia moment wręczenia listów uwierzytelniających przez ks. nuncjusza Cortesi Prezydentowi R. P.



**JUŻ WKRÓTCE**  
 ukaże się na łamach „Echa” nowa powieść sensacyjna **MARII HEMPEL - GIERDAWY**  
 p. t. **BRZEMIEŃ LOSU**

## Przemysłowcy zaproponowali cennik płac dla majstrów w przemyśle włókienniczym.

ŁÓDŹ, 22. 5. — Dziś „Widzewska Manufaktura” miała udzielić odpowiedzi na stanowisko Zw. Majstrów Fabrycznych w sprawie zlikwidowania zatargu w związku z redukcją majstrów na oddziale tkalni.

Kwestia ta uległa jednak zwłoczce, bowiem podjęte zostały indywidualne pertraktacje między firmą a poszczególnymi zredukowanymi majstrami tkalni.

ponowany cennik musi być przedyskutowany na specjalnie zwołanym w tym celu zebraniu.

## Rozwiązanie ponurej zagadki sprzed 5-ciu laty. 13-letnia dziewczyna udusiła 5-letnie dziecko. DUSICIELCE PODOBAŁY SIĘ KOLCZYKI OFIARY

W ostatnich dniach władze policyjne wyjaśniły wreszcie zagadkę śmierci pięcioletniego dziecka. Ustalono, że Marianna Kowalska została zamordowana. Któż jednak mógł być mordercą pięcioletniego dziecka?

Niezwykle długie i trudne śledztwo wykazało, że morderczynią 5-letniej Marysi Kowalskiej była 13-letnia Helena Wawrzyniakówna. Wawrzyniakówna podobała się kolczyki matki Kowalskiej. Aby je zdobyć wyprowadziła dziecko w pole, tutaj w ży-

cie udusiła małą i zabrała kolczyki. Młodocianej zbrodniarce w zatarciu śladów okropnego czynu przyszedł z pomocą przypadek. W czynu glodne psy, waleśając się po polach, rozszarpały zwłoki Marianny Kowalskiej, utrudniając ustalenie przyczyny śmierci.

Odkrycie zbrodni po 5-ciu latach wydarło w całej okolicy wstrząsające wrażenie. Materiały, nagromadzone w śledztwie przekazano władzom sądowym.

## ZABÓJCA ŻONY.

WARSZAWA, 21. 5. — W Legionowie pod Warszawą rozegrał się krwawy dramat w domu sierż. Józefa Pietruszki. Ostatnimi czasami między Pietruszką a jego żoną, 39-letnią Julią, wynikały nieporozumienia na tle posiadzeń o wiarołomstwo. Podczas sprzeczki Pietruszka chwycił bagniet i ugodził nim żonę w pierś. Po zbrodni wyszedł na podwórze do pompy i zmywał krew z rąk, a na pytanie sąsiada odpowiedział: „Zrobiłem to, co miałem zrobić. Zabiłem żonę”. Sąsiad wbiegł do mieszkania, gdzie istotnie zastał zwłoki Pietruszkowej.

O sprawie powiadomiono policję, a następnie żandarmerie. Pietruszka osadzono w więzieniu.

## Dolar 5.26

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5,26, funty angielskie 26,01, franki szwajcarskie 120,25 (za 100), franki francuskie 23,52, za liry włoskie płacono 23,00.

**„CORSO”**  
Początek o godzinie 4. eł. w soboty  
oiedzielnie o 12 eł. Ceny od 50 gr.  
Sala nalezyte wentylowana.

Dzisiaj premiera  
**MISTRZOWIE GŁUPOTY**  
w rol. gł.  
wielki podwójny program  
**FLIP i FLAP**  
nie była komedia bomby śmiechu

**NA KAWALERCE**  
W rolach gł.  
**ROBERT MONTGOMERY**  
**MADGE EVANS**

**ZDARZENIA I WYPADKI.**

(—) Samolot japoński „Boski Wiatr” przybył z Londynu do Tokio, gdzie został powitany przez członków rodziny cesarskiej i obywateli tłumy.  
(—) Gabinet angielski wymógł na królu Jerzym, aby nikt z rodziny królewskiej nie był na ślubie księcia Windsor z b. panią Simpson. Władze kościelne angielskie odmówiły zezwolenia na udzielenie ślubu kościelnego księciu Windsor, motywując swą odmowę dwukrotnym rozwodem pani Simpson. Wobec tego ślub księcia Windsor będzie miał charakter cywilny.  
(—) Min. Beck opuścił Londyn i w drodze do Warszawy zatrzyma się w Brukseli.  
(—) Zwłoki ofiar Hindenburga przywiezione do Niemiec.  
(—) Wczorajsze inauguracyjne posiedzenie Sejmu sesji nadzwyczajnej, odbyte w obecności członków rządu w komplecie z premierem gen. Składkowskiem na czele, trwało zaledwie 30 minut.  
Po odczytaniu przez min. Czarę szereg komunikatów oficjalnych, Sejm w pierwszym czytaniu odesłał do poszczególnych komisji wszystkie projekty ustaw, zgłoszone przez rząd na sesję nadzwyczajną. Część komisji już w ciągu popołudnia wczorajszego dokonała wyboru referentów poszczególnych przedłożeń ustawodawczych, odracając się do najbliższego wtorku. Cały przyszły tydzień będzie poświęcony pracom komisyjnym.  
(—) W konkursie na sarkofag Marsz. Piłsudskiego żądaniu z artystów nie przyznano pierwszej nagrody.  
Sąd postanowił nie przyznawać pierwszej nagrody żądaniu z projektów.  
Sąd konkursowy uznał, że żaden z nagrodzonych i wyróżnionych projektów nie nadaje się w obecnym stadium do realizacji. Z tego powodu wykonanie i ustawienie sarkofagu pod Wiedzą Srebrnych Dzwonów ulegnie pewnej zwłoce.  
(—) Ministerstwo Skarbu wydało okólnik w sprawie likwidacji zaległości podatkowych i obniżenia opłat egzekucyjnych.  
W pierwszym rzędzie zlikwidowane będą drobne należności do jednego złotego, a w podatku lokatowym do 5 zł, podlegające umorzeniu z urzędu.  
Wszystkie pozostałe tytuły wykonawcze, zarówno na egzekucje należności Skarbu Państwa jak i Ubezpieczalni Społecznych, czy samorządowych i t. d. będą zaktualizowane.  
Umorzono będą z urzędu zaległe opłaty egzekucyjne na rzecz Skarbu Państwa do wysokości 50 zł oraz zaległe wydatki egzekucyjne do wysokości 5 zł. Nastąpi to w wypadku, jeśli zaległość zasadnicza została w całości zapłaconą lub umorzona. Ministerstwo poleciło też urzędom przypięszenie indywidualnej akcji umorzeniowej.  
Poza tym zostały obniżone opłaty egzekucyjne.  
(—) Wczoraj w sądzie grodzkim w Brześciu rozpoczęły się już pierwsze sprawy o udział w rozrachunkach. Na ławie oskarżonych za śmiertelne zabójstwo, Sąd sądził 6 miesięcy więzienia. Dziś stanie przed sądem nowa grupa oskarżonych o udział w zabójstwach.

**Rzeźbioną głowę Iwa wykopali robotnicy wodociągowi.**

SIERADZ, 22.5. W czasie kopania kanału od ul. Dominikańskiej przez Plac Marszałka do zbiornika wody i studni celem ułożenia rur cementowych, wśród masy zgnitego drzewa natrafiono na łebokosy 1 1/2 metra na studnię zbudowaną z drzewa o której historia mówi, że używana była około 400 lat temu oraz wykopano rzeźbioną głowę Iwa i szereg innych przedmiotów.

**Zmniejszona poczytalność Antczaka przyniosła mu 12 lat więzienia**

ŁÓDŹ, dnia 22 maja. — Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko Janowi Antczakowi, robotnikowi, w. z. znania rzymsko-katolickiego, lat 24 i Leokadii Smoluch lat 44 przy mężu, wyznania r. katolickiego.  
Jan Antczak został oskarżony, że w dniu 6 września 1936 roku w Łodzi zabił Jakóba Glienczajną.  
W dniu 27 stycznia 1937 roku w Łodzi zabił Szymona Chelmemera.  
W tymże dniu w zamiarze zabójstwa Elżbieta Grynstażna uderzył go nożem w plecy i że także w zamiarze zabójstwa uderzył 6-cio krotnie nożem Kopła Czernyńskiego i Leokadię Smoluch o to, że w czasie od dnia 6 września 1936 roku do 5 lutego 1937 roku w Łodzi utrudniała postępowanie karne w sprawie zabójstwa Jakóba Glienczajna, po magając sprawcy — Janowi Antczakowi — ułknąć odpowiedzialności karnej, przez umyślenie z krwi toporka, którym Antczak zabił Glienczajną i następnie ukrycie tego toporka.  
Rozprawie, która rozpoczęła się o godzinie 9.15 przewodniczył s. G. Wiśniewski w asyście sędziów Rajskiego i Kacprzyka, oskarżał prokurator A. Dreszer, bronił F. Szwałder i apli kant adw. Zabłocki.  
Przed przystąpieniem do odczytania aktu oskarżenia obrona zgłosiła wniosek o poddanie oskarżonego dłużej obserwacji lekarskiej, gdyż orzeczenie psychiatry jest nieuzupełnione.  
Sąd, po naradzie, postanowił powołać cywilne przysię, wezwąć biegłych w celu dodatkowego przesłuchania i wyjaśnienia oraz dopuścić, na wniosek obrony, dodatkowych dwóch świadków: Chojnackiego i Szwałdera.  
Po odczytaniu aktu oskarżenia oraz wyników dochodzenia, w czasie którego oskarżony przyznał się do popełnienia przestępstwa, odczytano zażalenie psychiatrów, którzy stwierdzili, że Antczak jest psychopatą, jednak stan jego pozwalał w chwili popełnienia przestępstwa i pozwala obecnie na rozumienie istoty czynów i kierowanie swoim postępowaniem.  
W czasie zeznań oskarżony przyznaje się do wszystkich zarzucanych mu czynów. Z zeznań wynika, że powodem jego czynów było zachowanie się żydów w dniu 6 września.  
Po zeznaniu świadków, wezwaną biegli zbadali oskarżonego i wydali orzeczenie, że jest on psychopatą konstytucjonalnym o charakterze społecznopolitycznym i niezwykle wybuchowości i gwałtowności. Ponadto to odznaczają osłabieniem instynktu samozachowawczego i ma ograniczoną zdolność kierowania swymi czynami.  
W związku z powyższym obie strony zgłaszają wniosek o poddanie oskarżonego dłużej obserwacji.  
Sąd wniosek odrzucił.  
Po przemówieniu prokuratora i obu stron, Sąd wydał wyrok, na zasadzie którego Antczak Jan skazany został za zabójstwo Szymona Chelmemera na 10 lat więzienia, za zamierzenie dokonania zabójstwa Grynstażna na 5 lat więzienia, za zamierzenie zabójstwa Czernyńskiego — 5 lat więzienia; łącznie wobec zbiegu przestępstw — na 12 lat więzienia, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od dnia 29 stycznia r. b.  
Leokadia Smoluchowska skazana została na pięć miesięcy aresztu z zawieszeniem na trzy lata.  
Ponad to Sąd sądził kosztą sądową.  
Antczak przyjął wyrok spokojnie.

**Likwidacja strajku w młynach wieluńskich Skuteczna interwencja inspektora pracy.**

WIELUŃ, 22.5. W dniu 21 bm. rzybył do Wielunia inspektor pracy inż. T. Karkowski z Łodzi, który odbył dłuższą konferencję ugodową z właścicielami młynów i dwoma delegatami strajkujących młynarzy i robotników.  
Rezultatem odbytej konferencji było polubowne załatwienie zatargu o redukcję robotników.  
Nikt z robotników nie zostanie z redukowany a praca w młynach będzie się odbywała na dawnych warunkach.  
Pracownicy będą kolejno zatrudniani na zmianę.  
Dniówki na razie będą 6-godzinne.

**4-godzinny strajk 250 robotników na autostradzie Łask-Zd-Wola-Sieradz**

ZDUNSKA WOLA, 22.5. Robotnicy przy budowie autostrady na odcinku Łask — Zdunowska Wola — Sieradz, porzucili wczoraj pracę. W ciągu 4 godzin strajkowało około 250 robotników.  
Dzięki osobistej interwencji starosty powiatu sieradzkiego mgr. Łazarskiego, strajk został na razie zlikwidowany, przyczem wyznaczono konferencję w Starostwie, robotników z przedstawicielami firmy na poniedziałek, 24 bm.

**Marsz na Myślenice Oddalony wniosek obrony.**

KRAKÓW, 22.5. — W trzecim dniu rozprawy przeciwko 40 oskarżonym o udział w zajęciach myślenickich pierwszy zeznał student Marian Wąchala, który twierdzi, że o zamiarach Doboszyńskiego nie wiedział. Następnie oskarżeni drobny handlarz Andrzej Gałata, Stanisław Pachel, Józef Bularz, Stanisław Pałka, Jan Lelek, Kalasa, Jan Lelek, Piotr Sroka zaszalił się temu, że szli na wiec i wykonywali rozkazy Doboszyńskiego. Adwokat Pozowski w imieniu 16-tu oskarżonych, pozostających w więzieniu, wniósł prośbę o wypuszczenie ich na wolność, motywując to tym, że złożyli oni już zeznania i że nie zachodzi obawa ukrywania się lub ucieczki.  
Po przemówieniu prokuratora, sąd oddalił wniosek obrony.  
Po przerwie sąd przesłuchał oskarżonych Stanisława Syrkę, Jana Radochę i Tomasza Romka po czym rozprawę odroczone do dnia dzisiejszego.

**Cztery rany na głowie Kronika pogotowia ratunkowego.**

ŁÓDŹ, dnia 22 maja. — Nocy dzisiejszej w domu przy ulicy Wspólnej nr. 2 powstała bójka, w której ciężko poszkodowany został lokator tegoż domu 30-letni Lejman Franciszek, robotnik. Lejman otrzymał 4 rany ciężkie głowy, zadane ostrym narzędziem.  
Wzywano na miejsce wypadku lekarz pogotowia opatrzył pobitego i przewiózł go do szpitala Ubezpieczalni.  
Życiu Lejmana nie zagraża niebezpieczeństwo.  
Do mieszkania Mariana Rajnpolda (ul. Marysińska 73) dostali się nieznani sprawcy, wyjawy szybcie w oknie i skradli garderobę i bieliznę ogólnej wartości ponad 1.000 złotych. Poszkodowany złożył meldunek władzom policyjnym, które wdrożyły śledztwo.  
Na placu przy ulicy Nowo-Południowej robotnicy firmy Franks (Narutowicza 127) znaleźli porzucone zwłoki 3 miesięcznego dziecka płci męskiej. Zwłoki przekazano żądni doci medycyny sądowej.

**Tajemnicze zniknięcie dependenta w Tomaszowie Mazowieckim**

TOMASZÓW MAZ. 22.5. Władze b. pieczętnictwa w Tomaszowie Maz. zaintrygowane zostały tajemniczym zniknięciem dependenta rejentalnego, zatrudnionego w Tomaszowie w kancelarii rejenta Ofiarności przy ul. św. Antoniego, Rodkiewicza Ludwika, liczącego lat 31.  
Rodkiewicz wydal się z mieszkania swego w nocy z dnia 17 na 18 bm. i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginił. W kancelarii w dzielnicy prowadzonym przez zaginionego wszystko znajduje się w normalnym porządku. Zaginiony Rodkiewicz pochodził z Piotrkowa Tryb. Przeprowadzane są obecnie odpowiednie poszukiwania.

**Afrykańskie upały. Stan pogody w Łodzi.**

ŁÓDŹ, dnia 22 maja. — Dziś o godzinie 9-tej rano temperatura wynosiła 31 stopni powyżej zera. W ciągu nocy dzisiejszej najniższa ciepłota w óródmieściu wynosiła plus 13 stopni.  
Ciśnienie barometryczne wzrosło do 754 mm limetrow, zapowiadając pogodę w dalszym ciągu suchą i upalną.  
Slabe wiatry z kierunków wschodnich.

**ŻYCIE ZGIERZA Ofiarność społeczeństwa zgierskiego w stu procentach zdała egzamin**

Z dniem 1 maja br. Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym i Najbiedniejszym w Zgierzu zakończył akcję rozdawnictwa żywności. Co zrobił Komitet ilustrują następujące cyfry: dochód ogólny za 5 operacyjnych miesięcy wyniósł 41.471 zł. 99 gr. Na sumę tę złożyły się: pozostałość z lat ubiegłych zł. 1.473,64, Zarząd Miejski przydzielił subwencję zł. 2.000. Powiatowy Komitet przeznaczył na nasze miasto złotych 3.697, ofiar natomiast właściwych miejscowego społeczeństwa wpłynęło do kasy Komitetu zł. 34.279,51, zł. 21,84 wpłynęło ze sprzedaży dane po cenie giełdowej zboże. To są dochody. Najważniejszą pozycję stanowią w tej ofiarze zgierskiego społeczeństwa. Suma ta nie odzwierciedla jednak faktycznych rozmiarów naszej ofiarności, dlatego że niektóre firmy wpłaciły pieniądze bezpośrednio do powiatowego komitetu z pominięciem kasy Miejskiego Komitetu.  
Jeżeli chodzi o akcję rozdawniczą kształtowała się ona w ramach sumy 31.866,47 zł. Komitet wydatkował na zakup produktów żywnościowych zł. 25.306,87. Oprócz tego rozdał produktów przysyłanych w naturze przez Powiatowy Komitet na zł. 6.559,60. Saldo deklarowane na dzień 1. V. 1937 r. wynosiło zł. 15.480,43, które to pieniądze przekazano do Powiatowego Komitetu. Obecnie jeszcze pozostało saldo równe z wpłat majowych w sumie zł. 684,69, które również zostaną przekazane do Łodzi.  
Z powyższego wynika, że zgierzanie byli samowystarczalni, a nawet dopomogli innym ośrodkom, przekazując sumę zł. 16.165,12 do kasy Powiatowej, nie licząc już napewno znacznych sum, wpłacanych do Powiatu bez pośrednio.  
Ciekawą jest również zestawienie ile i jakie rozdano produkty: węgla 187.280 kg. chleba 48.173 kg., drzewa 17.100 kg., kawy 1.600 kg., mydła 1.031,75 kg., słoniny 1252,25 kg., kaszy 1.425 kg., grochu 708 kg., maki pszennej 4.200 kg., cukru 256 kg. i ziemniaków 10.530 kg.  
Należy nadmienić, że bezrobotni w Zgierzu otrzymywali subwencję żywnościową w 100 proc. tak jak w Funduszu Pracy, podczas gdy inne miejscowości stosowały mniejsze normy. Komitet Wykonawczy złożony z pp.: przewodniczącego dyr. Mariana Piaseckiego, wiceprzewodniczącego inż. Tadeusza Czerskiego, skarbnika Jagodzkiego, sekretarza Seweryniaka, przewodniczącego sekcji zbiorkowej dyr. Próchnika, przewodniczącego sekcji rodzicielskiej Antoniego Michalowskiego i Kazimierza Michalaka doszedł do przekonania, że zmniejszonych norm stosować nie można ze względu na ogromne ubóstwo bezrobotnych w mieście. Z drugiej strony, fundusze pozwalały na prowadzenie akcji w tych ramach. Komitetowi też Wykonaw-

**Letni rozkład jazdy P. K. P. ważny od 22 maja 1937 r.**

ŁÓDŹ-FABRYCZNA. ODJAZD.		ŁÓDŹ KALISKA. ODJAZD W kierunku Warszawy.	
0,30 do Kolušek (Krakowa, Katowic)	6,06 do Warszawy (międzynarodowy)	0,30 do Kolušek (Krakowa, Katowic)	6,06 do Warszawy (międzynarodowy)
1,45 do Pizeworska (przez Skarżysko) bezpośredni	8,07 do Łowicza	1,45 do Pizeworska (przez Skarżysko) bezpośredni	8,07 do Łowicza
4,00 do Kolušek (od 27.VI)	10,15 do Głowna od 20.VI. — 5.IX (w dni świąteczne)	4,00 do Kolušek (od 27.VI)	10,15 do Głowna od 20.VI. — 5.IX (w dni świąteczne)
5,12 do Kolušek (Warszawy) do 26.VI.	12,14 do Warszawy	5,12 do Kolušek (Warszawy) do 26.VI.	12,14 do Warszawy
6,05 do Kolušek (w dni robocze)	14,20 do Głowna (w dni nauki szkolnej, zaś od 19.VI. do 5.IX. tylko w soboty i dni świąteczne)	6,05 do Kolušek (w dni robocze)	14,20 do Głowna (w dni nauki szkolnej, zaś od 19.VI. do 5.IX. tylko w soboty i dni świąteczne)
7,00 do Kolušek (Warszawy)	16,24 do Warszawy	7,00 do Kolušek (Warszawy)	16,24 do Warszawy
7,30 do Warszawy torpeda.	18,23 do Głowna (od 18.VI. do 4.IX w piątki i dni robocze przedświąteczne)	7,30 do Warszawy torpeda.	18,23 do Głowna (od 18.VI. do 4.IX w piątki i dni robocze przedświąteczne)
7,40 do Warszawy torpeda codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel.	20,33 do Warszawy	7,40 do Warszawy torpeda codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel.	20,33 do Warszawy
8,15 do Widzewa	23,55 do Głowna	8,15 do Widzewa	23,55 do Głowna
8,52 do Kolušek (Warszawy, Tomaszowa)	7,18 do Sieradza	8,52 do Kolušek (Warszawy, Tomaszowa)	7,18 do Sieradza
9,05 do Kolušek w dni świąteczne od 20.VI.	8,35 do Łasku (od 20.VI w dni świąteczne)	9,05 do Kolušek w dni świąteczne od 20.VI.	8,35 do Łasku (od 20.VI w dni świąteczne)
9,35 do Kolušek (Krakowa) od 20.VI. — 22.VIII. w dni świąteczne, od 28.VIII. codziennie.	9,19 do Poznania	9,35 do Kolušek (Krakowa) od 20.VI. — 22.VIII. w dni świąteczne, od 28.VIII. codziennie.	9,19 do Poznania
10,07 do Kolušek (Wisły) w dni świąteczne od 20.VI.	10,20 do Łasku (od 20.VI. w dni świąteczne)	10,07 do Kolušek (Wisły) w dni świąteczne od 20.VI.	10,20 do Łasku (od 20.VI. w dni świąteczne)
10,27 do Kolušek (Warszawy, Krakowa, Katowic).	11,47 do Ostrowa (Poznania)	10,27 do Kolušek (Warszawy, Krakowa, Katowic).	11,47 do Ostrowa (Poznania)
11,05 do Rozwadowa (przez Skarżysko) bezpośredni.	14,38 do Zduńskiej Woli	11,05 do Rozwadowa (przez Skarżysko) bezpośredni.	14,38 do Zduńskiej Woli
12,05 do Kolušek	15,32 do Poznania	12,05 do Kolušek	15,32 do Poznania
13,05 do Kolušek (Katowic, Wisły)	16,05 do Zduńskiej Woli	13,05 do Kolušek (Katowic, Wisły)	16,05 do Zduńskiej Woli
14,15 do Kolušek (w dni robocze)	17,45 do Sieradza	14,15 do Kolušek (w dni robocze)	17,45 do Sieradza
14,55 do Kolušek (Warszawy)	19,49 do Ostrowa (Poznania)	14,55 do Kolušek (Warszawy)	19,49 do Ostrowa (Poznania)
15,25 do Kolušek	21,10 do Łasku	15,25 do Kolušek	21,10 do Łasku
15,43 do Skarżyska motorowy bezpośredni (Lwowa w dni robocze)	23,12 do Zduńskiej Woli	15,43 do Skarżyska motorowy bezpośredni (Lwowa w dni robocze)	23,12 do Zduńskiej Woli
15,52 do Sandomierza bezpośredni	0,39 do Poznania, Berlina	15,52 do Sandomierza bezpośredni	0,39 do Poznania, Berlina
16,17 do Andrzejowa (w piątki, dni przedświąteczne i świąteczne) od 18.VI.	7,15 do Gdyni bezpośredni (część wagonów bez kontroli dewizowej)	16,17 do Andrzejowa (w piątki, dni przedświąteczne i świąteczne) od 18.VI.	7,15 do Gdyni bezpośredni (część wagonów bez kontroli dewizowej)
16,35 do Warszawy torpeda	8,40 do Kutna (Gdyni, Poznania) od 26.VI. — 4.IX.	16,35 do Warszawy torpeda	8,40 do Kutna (Gdyni, Poznania) od 26.VI. — 4.IX.
16,50 do Kolušek	9,40 do Kutna (od 22.V. — 25.VI. i od 5.IX. — 14.V. 1938)	16,50 do Kolušek	9,40 do Kutna (od 22.V. — 25.VI. i od 5.IX. — 14.V. 1938)
17,40 do Kolušek (Warszawy)	12,00 do Poznania bezpośredni (Ciechocinek, Gdynia)	17,40 do Kolušek (Warszawy)	12,00 do Poznania bezpośredni (Ciechocinek, Gdynia)
18,40 do Kolušek (w dni robocze)	14,35 do Opatkowa (w dni nauki szkolnej, a od 19.VI. do 5.IX. w soboty i dni świąteczne)	18,40 do Kolušek (w dni robocze)	14,35 do Opatkowa (w dni nauki szkolnej, a od 19.VI. do 5.IX. w soboty i dni świąteczne)
19,35 do Warszawy torpeda	15,47 do Bydgoszczy bezpośredni (Ciechocinek, Gdynia)	19,35 do Warszawy torpeda	15,47 do Bydgoszczy bezpośredni (Ciechocinek, Gdynia)
19,41 do Kolušek (Katowic, torp.)	16,45 do Kutna (Plocka)	19,41 do Kolušek (Katowic, torp.)	16,45 do Kutna (Plocka)
19,55 do Andrzejowa (w dni świąteczne) od 20.VI.	22,40 do Gdyni bezpośredni (część wagonów bez kontroli dewizowej)	19,55 do Andrzejowa (w dni świąteczne) od 20.VI.	22,40 do Gdyni bezpośredni (część wagonów bez kontroli dewizowej)
20,25 do Andrzejowa (w dni świąteczne) od 20.VI.	8,14 do Kolušek	20,25 do Andrzejowa (w dni świąteczne) od 20.VI.	8,14 do Kolušek
21,02 do Kolušek (Warszawy)	21,30 do Lwowa przez Skarżysk	21,02 do Kolušek (Warszawy)	21,30 do Lwowa przez Skarżysk
22,25 do Kolušek		22,25 do Kolušek	
23,10 do Kolušek (Krakowa, Zakonane, Krynicy) kursuje 5. 12 i 19.VI. oraz od 26.VI. do 4.IX.		23,10 do Kolušek (Krakowa, Zakonane, Krynicy) kursuje 5. 12 i 19.VI. oraz od 26.VI. do 4.IX.	

**ŻYCIE PABIANIC Rزتoczenie opieki nad młodzieżą poborową z gmin wiejskich.**

Na terenie posesji Towarzystwa Gimnastycznego „Sokol” przy ulicy Żeromskiego 19, w Pabianicach odbywa się pobór do wojska młodzieży z terenów okolicznych gmin wiejskich.  
W związku z tym nad zgłaszającą się do poboru młodzieżą wiejską roztoczono specjalną opiekę, która ma na celu uprzyjemnić im okres poboru w sposób godziwy i celowy.  
Świetlica, w której przebywają w oczekiwaniu na komisję przeglądową poborowa, przybrana jest odświętnie. Znajduje się tam radio nadające w godzinach specjalne audycje z Warszawy dla poborowych różne gry towarzyskie, dzienniki i czasopisma. Członkowie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet Oddziału w Pabianicach współpracują czynnie w organizacji opieki nad poborowymi.  
Młodzież otrzymuje posiłek, składający się z ćwierć kilograma chleba białego żytniego i 10 deka kiełbasy oraz szklanki herbaty.  
Na boisku sportowym „Sokola” poborowi uprawiać mogą różne gry sportowe oraz piłkę nożną.  
W specjalnie oznaczonych godzinach lekarze, profesorowie i inni prelegenci wygłaszają pogadanki na aktualne dla tego rodzaju słuchaczy tematy.  
WYPADKĘ PRZY PRACY.  
Gajda Teodor, robotnik, zatrudniony w firmie „Krusche i Ender” w Pabianicach podczas pracy poparzony został w sposób niebezpieczny.  
Odstawiono go do szpitala miejskiego.  
ZACZEPIAŁ DZIECI.  
Królkiec Jan z ulicy Leśnej 8, będąc w stanie pijanym, zaczepiał dzieci, wychodzące ze szkoły powszechnej nr. 2, przy ulicy Tu szynskiej.  
Pociągnięto go do odpowiedzialności karnej.  
Plesik Jan z ul. Warszawskiej 14, usiłował wymusić od Grobelnego Józefa (Osinkowa 30) dwa złote na wódkę, choć sam był już mocno pijany. Grobelny pieniędzy nie dał, a awanturka powierzył opiece policji.  
Niejaki Domowicz, zamieszkały przy ulicy Zamkowej 16, sfałszował podpis na wekslu Szleca Romana z ulicy św. Jana 19.  
Będzie miał za to sprawę w sądzie.

**POWSTANIE SPÓŁDZIELNI MLECZARSKIEJ W ŁASKU.**

W sąsiednim Łasku dzięki staraniom okolicznych obywateli ziemskich powstała Spółdzielnia Mleczarska, która znalazła swe pomieszczenie w lokalach przy ulicy Narutowicza 24.  
Spółdzielnia rozwija się dobrze, otrzymując do rozprzedaży do dwóch tysięcy litrów mleka dziennie, które rozsprzedaje i przetwarza na masło śmietankowe. Wyprodukowane w spółdzielni produkty nabywa spółdzielnia „Spółem”.  
Nowopowstałe placówce spółdzielczej żyć należy rychłego rozwoju.  
ŻYDÓWKA OKRADŁA WIEŚNIACZKĘ.  
Anna Olezak z gminy Wygłędzów pod Pabianicami zameldowała w policji, że jakaś nieznana żydówka skradła jej w czasie handlu na targu osiem złotych 90 groszy.  
Weberowi Gustawowi z Woli Zaradzińskiej skradziono z ulicy rower podczas jego pobytu w mieście.  
Złodziei poszukuje policja.  
ZASŁABNIĘCIE.  
Józef Wieraszcz, zamieszkały w Chechli-żaslubi nagle na ulicy Żeromskiego.  
Chorego w dość ciężkim stanie przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.  
Powód zasłabnięcia na razie nieustalony.  
FANTAZJA PIJACKA.  
Mieszkaniec Pabianic Zecharow Ellasz (ul. Osinkowa 49) w stanie pijanym wybit szybcie w jednym z domów przy pl. Dąbrowskiego, a następnie wywołał gorszącą awanturę, zakłócając tym spokój publiczny.  
Osadzono go w areszcie miejskim przy ul. Garnarskiej.  
Podobnego przestępstwa dopuścił się niejaki Wójcik Wojciech, który zakłócił spokój publiczny w parku Wolności przy ul. Łaskiej, o raz Kmieć Kazimierz (Tuszyńska 38), który będąc w stanie pijanym, wywołał awanturę i zbiegowisko uliczne.

# Zdystansowani wędkarze Egzotyczny połów ryb w rzekach brazylijskich puszczy.

Rio de Janeiro, w maju.

Prawie wszystkie rzeki w Brazylii obfitują w ryby z wyjątkiem tych, które mają wysokie katarakty w dolnym biegu nie pozwalają rybnym na wiosnę wypływać w górę rzeki dla złożenia ikry. Tutaj bowiem podobnie, jak i gdzie indziej, ryby wychodzą na tarło do górnego biegu i rzek w okresie wiosennym (od października do grudnia), aby znów jesienią (od marca do lipca) spływać ku morzu, a przynajmniej na głębiny dolnego biegu. Dopływ ryb w górę jak i spływ w dolny bieg ułatwiają powodzie, które zakrywają pomniejsze spady i katarakty (Możnaby zaryzykować porównanie, że zarybek rzek brazylijskich odpowiada obfitości ryb w Polsce za czasów starosłowińskiego osadnictwa. To też im rzadsze są nad rzekami osady, tym większa obfitość ryb w rzekach brazylijskich.

Najobfitsze połowy odbywają się w puszczy na rzekach w okresach wiosennym i jesiennym, ale przez całe lato ryb nie brakuje również. W lasach tutejszych nikt też nie łowi ryb z amatorstwa, ale dla pożywienia i prawo połowu ma każdy nie szkielec. Ustawy zabraniają jedynie trucia ryb i ogluszania dynamitem, chociaż nie potrzeba tu uciekać się aż do tak radykalnych sposobów łowienia.

Od niepamiętnych czasów Indianie uważali ryby za najzdrowsze pożywienie i nawet plemiona nie mieszkające nad dużymi rzekami sprowadzały się jesienią nad rzeki dla zakładania „parisów”, przy których koczowały tak długo łowiąc ryby i susząc je na słońcu, jak długo one spływały w dół i wpadały im na plecionki z bambusa. Jeszcze do dzisiaj w lasach nie zaludnionych osadnikami owe „parise”, stały punkty geograficzne oznaczające brody i przejazdy na dużych rzekach. W pojedynkę Indianie łowią ryby strzelając z luków, ponieważ nie znają użytku wędki ani sieci.

Do każdego połowienia przyrządza Indianin specjalny rodzaj strzał, a więc na ptaki robi strzały z kulką na końcu i wypala na niej wizerunek ptaka, na zwierzę nie zakłada ostrej jak igła włóczki piszczałki.

z małpy, na człowieka ma ciężką strzelbę z bardzo twardego drzewa z opalonym ostrzem, wreszcie na ryby zaopatruje konie strzały w rodzaj harpunika i wypala na nim wizerunek ryby. Na połów ryb z lukiem wybiera się Indianin zawsze z towarzyszem, bo kiedy jeden z nich stoi z lukiem w pogotowiu na dziobie drażonego czółna, drugi z tyłu popycha czółno drażnikiem bardzo cichutko, aby ryb nie płoszyć. Płynący na dziobie Indianin dostrzeże pod światło rybę na płytkiej wodzie i mierząc o parę cali poniżej, wypuszcza grot z całej siły. Ugodzona w brzuch ryba szamocze się pod powierzchnią i łatwo ją wyjąć z wody razem z grotem. Od Indian nauczyli się tego sposobu łowienia również kabokle a nawet i polscy osadnicy.

— Połów na „pari” odbywa się gromadą. W miejscu, gdzie rzeka tworzy spady jest najpiękniejsza urządzają się z kamieni rodzaj walu w kształcie klina, którego końce dotykają obu brzegów, a zwięźnienie na środku rzeki zamyka plecionką z bambusa. Jest ona szeroka a u końca tworzy rodzaj lejka, przez który przepływa woda. podniesiona i umocowana na ramach z pałków oraz na ciężkich kamieniach, aby ją

woda nie porwała. Gdy nastają chłodne noce, ryby usiłują spływać w dół rzeki i szukając wyjścia przez zastawę wpadają na plecionkę, gdyż w tym miejscu prąd wody jest najbystrzejszy. Pilnujący nocami „parisa” Indianie czy kabokle podracają je łopatkami na wyższe miejsca plecionki, aby się nie zdołały cofnąć ku wodzie. Na „pari” spływają wszystkie gatunki ryb, więc można co mniejsze odrzucać do wody, a co największe zatrzymywać. Zajmujący jest widok, gdy na plecionkę wtoczy się król tutejszych rzek „pintado”, który waży od pięciu do trzydziestu kilogramów. Jest to ryba bez łuski, z kropkami na skórze, obdarzona olbrzymim łbem. Olbrzym ten wyjada z siebie chrobot podobny do charczenia świni, a zabija ją go nożami aby nie zrujnował plecionki. Mięso jego nie należy jednak do najsmaczniejszych.

Najrzadziej spotyka się amatorów łowiących ryby na wędki z wędziskami. Tym sposobem łowi się tylko najmniejsze rybki, służące następnie za przynętę na duże. Wędki o dużych i silnych haczykach na mocnej linie z przynętą z małych rybek lub mięsa zarzuca się na noc do głębokich dotów w rzece i przywiązuje do zarośli na brzegu. O ile haczyk wytrzyma można tym sposobem złowić choćby największą rybę. Nazywa się ten sposób „katiuero”. Oprócz tego zakłada się na noc mnóstwo haczyków z przynętą z małych rybek sposobem zwanym „espinal”, a więc do sznura rozciągniętego na całą szerokość rzeki przywiązuje się czasem kilkadziesiąt haczyków w równych odstępach i pozostawia na noc Rano znajdowano na „spinalu” czasem po kilka olbrzymich ryb z gatunku żarłoczników, jak pintado, suruvi, taraira albo „tygrysa” słodkich wód dourado (złocistego).

W. Z.

**WODA. SŁOŃCE.**



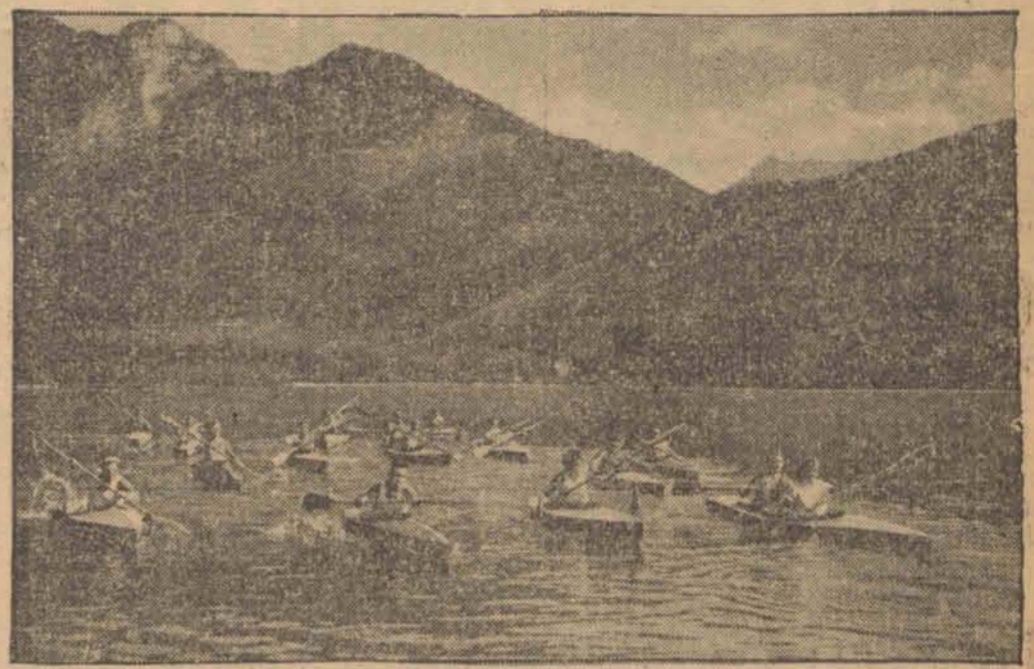
**PULSA**  
krem

**URODA**

*niezastępną przy każdej cenie*

**Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?**

## Najzdrowszy sport lata.



Z nastaniem ciepła rzeki i jeziora zaroily się kajakowcami.

## Tragiczny romans właścicielki plantacji Strzały w hotelu „Cordoba”.

Na pokładzie jednego z wielkich okrętów transatlantycznych przybył do Argentyny wśród grupy emigrantów polskich tak że niejaki Nikita Prezbiski, który, tak samo jak tysiące innych przybyszów zamorskich, błakał się początkowo i przechodził różne koleje życia. Ale młody, postawny a przy tym nie brzydki Nikita miał jakoś wyjątkowe szczęście. Tak przynajmniej wskazuje akcja dochodzeń w tragicznym wypadku, jaki wydarzył się w luksusowych apartamentach hotelu — „Cordoba”.

Przed dwoma laty ten skromny jeszcze wówczas Nikita, wyjechał daleko z Buenos Aires na zbior kukurydzy i tam, nawiązał znajomość z Julią F. de Osuma, która od tej chwili darzyła Prezbiskiego wyjątkowymi względami. Nierządno, gdy jego koledzy budzili się wraz ze wschodem słońca do łamania kukurydzy, Nikita w tym samym czasie udawał się do mieszkania właścicielki plantacji po rozkazy i stamtąd wychodził dopiero po godzinie lub więcej. Gdy Prezbiski przybywał na pole, koledzy jego już mieli szmat pracy za sobą, lecz gdy nadchodził dzień wypłaty za mozolną pracę, ten sam Prezbiski bierał zawsze dużo więcej pesów, niż jego koledzy. Ale to było jego osobiste szczęście i tego koledzy mu nie zazdrościli.

Kiedy łamanie kukurydzy skończyło się, wszyscy „lamacze” powrócili do Buenos Aires. Nikita na prośbę właścicielki pozostał na miejscu. Tam jednak monotonna cisza wnet sprzykrzyła się Nikicie i już po kilku miesiącach Prezbiski z panią Osumą przybył także do stolicy. Tutaj oboje zamieszkali w hoteliku przy ul. Cordoba 350. Stamtąd Nikita zaopatrzony już w aparat fotograficzny i lornetkę, wychodził każdego dnia na spacer lub przejażdżkę z Julią. Tak upłynęło wiele miesięcy, aż wreszcie przed tygodniem ta sielanka miłośna Nikity z p. de Osumą zakończyła się tragicznie.

Niewdzięczny Nikita najwidoczniej podczas sprzeczki z Julią zapomniał się i strzeił do niej kilka razy z rewolweru. Jedną z kul przebiła nawyłot serce, w którym zrodziła się miłość Julii de Osuma do niego.

Przyczyny tej tragedii na razie nie zostało ustalonych. Władze śledcze przypuszczają, że chodziło prawdopodobnie o — sprawy materialne.

Po dokonaniu tego okropnego czynu Nikita naładował ponownie magazyn rewolweru i zranił się ciężko w pierś. Przewieziony do szpitala Nikita Prezbiski walczył ze śmiercią.

## B. BEHM GOŃCY ŚMIERCY

54  
POWIEŚĆ KRYMINALNA

Dwanaście łodzi pontonowych  
na Fundusz Ob. ony Narodowej



w Piaśniewie pod Warszawą od było się uroczyste przekazanie armii, reprezentowanej przez 12-ego wiceministra Spraw Wojskowych gen. Litwinowicza dwu nastu łodzi pontonowych, oia rowanych na Fundusz Obrony Narodowej przez zarząd, pracowników umysłowych i robotników Zakładów Akumulatorowych systemem Tudor, oraz Zakładów Kauczkowych Piaśniew. Zdjęcie przedstawia symboliczny moment przekazania ufundowanych łodzi saperskich, a miano wiecie akt wreczania przez robotników fabryki plutonowi saperów wioseł od łodzi. Dyrektor fabryki inż. Müller zadeklarował ufundowanie dalszych 12-ty saperskich łodzi pontonowych.

— To było ostatnie morderstwo, Klem — dodał następnie — na to ci daję moje słowo honoru.

Potem Suchołęcki znów rozpoczął poszukiwania: zwrócił się jeszcze raz do Głębszewicza, przesłuchał Czerkałę. Ten ostatni powołując się na swoją chorobę, wymawiał się początkowo brakiem pamięci, jednak przyznał później, że nie zapiera się stanowczo, bo nie ma w tym żadnego interesu osobistego: być może, wychodził z domu tego dnia, gdy miał gości, ale cały czas spędził na ławce w Alejach Ujazdowskich.

Suchołęcki ustalił następnie, że w dzień śmierci Wierka, — Czerkało był istotnie w Łodzi, czasu nie mógł skontrolować dokładnie, ponieważ dopiero przy tej sposobności wyszło na jaw, że Czerkało tam się udał swoim samochodem bez szofera. W każdym razie nie można mu było nic udowodnić.

Sprawdził również wyjazd z Warszawy Jancykowskiego i trafił na niezbitne fakty, które go pozbawiły resztek nadziei. Kilkakrotnie przesłuchanie szofera Bieganowskiego też nie dało wyników — jednym słowem sprawa utkwiała na martwym punkcie.

Na piąty dzień po śmierci chirurga inspektor zaważwał Suchołęckiego do swego gabinetu.

— No i cóż, kochany panie? Najwyższy czas znaleźć mordercę. Bardzo mi przykro o tym mówić, ale będę musiał odebrać panu tę sprawę i przekazać ją komu innemu. Żyć mi nie daj! — wskazał na plik dzienników.

Suchołęcki znał to wszystko. Już zdążył przeczytać szereg ostrych artykułów, w których zarzucono policji niesłychaną nieudolność i opieszałość.

— Daję panu jeszcze osiem dni — ciągnął inspektor — w ciągu tego czasu musi pan ostatecznie załatwić sprawę. Tylko, na miłość Boską, niech pan „na hurra” ludzi nie aresztuje... — Spojrzał i dodał łagodnie: — Trudno, panie kochany, ludzie chcą i mają prawo znać prawdę.

Suchołęcki wyszedł ogromnie przygnębiony — przyznawał tym większą słuszność zwierzchnikowi, że przecież swoją bezradnością narażał go na znaczne przykrości.

Udał się do swego gabinetu, kazał nikogo nie przyjmować, zapalił papierosa i począł odnawiać w pamięci przebieg całej sprawy, od momentu, gdy Mateusz do niego zatelefonował, że sędzia Ilinowicz nie żyje. Przesunęły mu się przed oczami wszystkie osoby, mające jakkolwiek styczność z zagadkowymi zbrodniami: od Ra-

czka i Didi Hall, która już dawno opuściła Warszawę i do Wierka, który był w największym podejrzeniu.

Nic. Znalazł się znów w zaczarowanym kole. Stałe brakowało najważniejszego momentu — motywu zbrodni.

A testament Ilinowicza?.. Jeszcze jeden ciemny punkt.

Nagle ni stąd, ni zowąd pomyślał o pani Bieganowskiej. Nie podejrzewał, że ta cicha piękna kobieta o dużych oczach dziecka mogła popełnić morderstwo, takie podejrzenie byłoby oczywistym nonsensem, lecz błysnęła inna myśl, która mu się wydała zupełnie prawdopodobna — przecież pani Bieganowska mogła dziedziczyć po Ilinowiczu!.. Żyła z nim w wielkiej przyjaźni, z którą nawet musiała się kryć, ponieważ — chirurg — był bardzo zazdrosny. A jeśli na tym tle zaszyły jakieś komplikacje? Jeśli ona się znalazła w sytuacji bez wyjścia i wskutek tego wszystko postawiła na kartę?..

Czuł, że mu się męci w głowie. Usiadł przy biurku, podpierał się dłońmi i zaczął rozumować mówiąc do siebie półgłosem:

— Przypuśćmy, że właśnie ona zamordowała Ilinowicza. Wobec tego należałoby czas dokonania zbrodni przesunąć o kwadrans, co jest zupełnie możliwe... Didi Hall już wyszła i teraz Bieganowska jest u Ilinowicza... Zaczekała w ogródku, aż tancerka się oddali, potem weszła i zabiła Ilinowicza. W tym momencie zjawia się Wiertek, ona mu obiecuje połowę spadku za milczenie... Ale już następnego dnia idzie do księdza i wskazuje na Wierka jako na sprawcę zbrodni. Wkrótce następuje reakcja, Bieganowska uprzytamnia sobie, że zrobiła wielki błąd, gdyż w samoobronie Wiertek na pewno ją zdradził, więc i jego morduje... Później usuwa męża... — Przerwał, dodając głośnie: — Po co?... Poza tym przecież mężczyzna zatrzymany na ulicy samochodem Bieganowskiego, a nie kobieta! ...Co za nonsensy pluć! Zdaję się, sam niedługo, zwiariuję!..

Wstał i zaczął wędrować po pokoju. W tych warunkach najgorsza była świadomość, że jest skazany na bezczynne oczekiwanie, iż po kilku dniach znów coś się stanie, albo przynajmniej zjawi się następny chrząbysz...

Ta myśl była nieznośna i nawet bolesna. Zaczął szukać jakiegokolwiek zajęcia, związanego, oczywiście, ze sprawą morderstwa, aby się wyzwolić z niebezpiecznego usposobienia; przebiegał różne możliwości i doszedł wreszcie do przekonania, że pozostaje mu tylko jedno

— przesłuchać Wojciecha Robaczewicza, tak zwanego rządcę w posiadłości pani Wierkowej.

Nie obiecywał sobie dużo po tej czynności, poczuwał się jednak do obowiązku zbadania każdego, choćby najdrobniejszego szczegółu, z drugiej strony wołał cokolwiek robić, niż siedzieć w kancelarii i nie wiadomo na co czekać.

Zamówił samochód służbowy i pojechał.

Był wyjątkowo piękny dzień, wyjazd za miasto przypominał raczej wycieczkę, a nie podróż służbową. Mniej więcej na wysokości południowo-wschodniego skraju Śródborowa zaczął wypytwać o wille pani Wierkowej i dowiedział się ostatecznie, w którym miejscu trzeba skręcić z szosy na lewo, objaśniono go przy tym, że polna a raczej leśna droga jest niezła tylko na przestrzeni dwóch kilometrów, a później będzie musiał kilkaset metrów przebyć na piechotę.

Wyjazd poprawił mu wydatnie usposobienie i Suchołęcki był już prawie w dobrym humorze, gdy się zatrzymał przed furtką i zadzwonił.

W tym momencie serce w nim zamarło. Z głębi ogrodu usłyszał głos, przywołujący dwa duże wilczury, które ze szczeniem rzuciły się do furtki:

— Perla, Zbój! Do nogi!

Suchołęcki z taką siłą wczepił się w sztachety furtki, że w jednej chwili palce mu zbieleły.

Ten głos!

Znał go, całe dwa lata go nie słyszał... W mgnieniu oka zapomniał, po co tu przyjechał, patrzył jak urzeczony na długą ścieżkę, w której końcu ukazała się młoda dziewczyna w białej liniowej sukience.

Była to Janina Sikorska.

Zbliżyła się szybko głaszcząc psy, które koło niej skakały. Nagle zwołnia kroku, oblała się gorącym rumieńcem i stanęła.

— Panno Janko... — wykrztusił Suchołęcki.

Spoglądali na siebie w milczeniu. Potem dziewczyna zbliżyła, odwróciła się gwałtownym ruchem i pobiegła.

— Panno Janko! Niech pani zaczeka!... — zawołał z rozpaczą Suchołęcki.

Nie odpowiadając popędziła dalej i wkrótce znikła między drzewami. Psy z głośnym ujadaniem znów się rzuciły do furtki.

Suchołęcki był wściekły. Pociągnął guzik dzwonka i bez przerwy trzymał na nic palec.

(d. c. n.)



### ECRA ZE STOLICY.

Zycie Warszawy w kilku wierszach

W roku b. okręg stołeczny LOPP. zakończył 13-ty rok pracy na terenie Warszawy. Bilans roku przedstawia się niezmiernie korzystnie i wykazuje dalszy wzrost ilości kół i członków oraz wpływów ze składek. LOPP. na terenie stolicy liczy 140.728 członków. W porównaniu z r. ub. liczba członków wzrosła o 9.942 osoby. Bilans zamknął się sumą 912.014 zł. Pół miliona złotych wydano na inwestycje i ce le ogólnopństwowe. 250.000 zł. na wy szkolenie lotnicze i przygotowanie ludno ści cywilnej do obrony przeciwlotniczo gazowej. Załedwie 4,5 proc. sumy wyda no na administrację. Jak widać z sum bilan sowych, praca LOPP. na terenie Warsza wy została znacznie rozszerzona. Zwa szając w dziale obrony przeciwlotniczej i ga zowej. Od 2 lat okręg stołeczny przejął i prowadzi ośrodek wyszkolenia w Mogiel nicy. W ośrodku tym zorganizowano 10 kursów dla służby o. p. i. gaz. W wyniku wyżejonej pracy powstał układ organiza cyjny sieci o. p. i. stolicy. Stworzono ko mendy rejonów, komendy dzielnic i ko mitety o. p. i. gaz. obiektów i domów mie szkalnych. Dla umożliwienia systematycz nej pracy komendy dzielnic otrzymały wła sne lokale należycie wyposażone. Zbudowano cały szereg schronów-baz dla dru żyn odkażających. Mimo położenia specjal nego nacisku na o. p. i. nie zaniedbano pracy na innych odcinkach. Praca ta roz wijała się w myśl dawno już ustalonych za sad organizacyjnych w 3 zasadniczych eta pach: modelarstwo dla młodzieży szkolnej szubynictwo (szkoła LOPP. w Miłosinie) i wreszcie lotnictwo motorowe. Na terenie Warszawy stanęła pierwsza w Polsce wie żyzka do blików, spełniająca doniosłą ro lę propagandową. W r. ub. przyznano wresz cie stypendia 5 słuchaczom szkoły samo chodowo-lotniczej i 4 studentom Politechni ki Warszawskiej. 521.572 zł. składek wpłaconych przez mieszkańców stolicy do LOPP-u nie poszło na marne!

#### PROBY PORÓWNAWCZE.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że sprze dający rozwija cały swój kunszt oratorski, by kupującego o dobroci swego towaru przekonać. Praktyczna i oszczędna Pani jednak porów na produkty różnych fabryk i ten, który okazał się lepszym, bodzie zawsze nabywała. Przy najkrytyczniejszej nawet ocenie Kostki bulionowej KNORR używane powszechnie w gospodarstwie domowym wyróżniają tego ro daju porównania z jakimkolwiek innym podob nym produktem.

#### MAURYCY NÓURY.

### OBLĄKANY.

Podę mną głęboka dolina, weisnięta między strome stoki górskie, zachodziła gę sta mgła. Falujące w niej opary, smagane wiatrem rozbrzydzwały się o wystające, jak rąfy podwodne, ostre grzyby granitowe. Ciemniało. Podniosłem oczy w górę. Śnieżne szczyty alpejskie roziskrzone je szcze przed chwilą nie odbijały już promie ni słonecznych. Ostatnie ich blaski odbina ły się jakskrawą białą smugą na olowianym tle nieba. — Do diabła! — myślałem — nie po mo że mi to do odnalezienia właściwej dro gi! Zabłądziłem bowiem w tym dżim kacie Tyrolu i wycieczka moja zaczynała przybierać obrót bardzo nieprzyjemny. Gonilem resztkami słońca. Wszystkie czło nyki moje były obolale, padalem bowiem nie zliczoną ilość razy, wskutek czego narył moje potłamały się w kołcu. Teraz, wśród zalegających ciemności, zmordowany, ziębnięty, szarpany wiat rem trzymając się z trudem na nogach, za dawalem sobie z rosnącą trwogą pytanie, jaki los mnie czeka? Dasiennik rozglądając się wokół szukałem jakiegokolwiek schroniska. Wtem, jak w bajkach z tysiąca i jednej nocy, słabe światło rozbrzyło na lekkiej pochylności płaskowzgórza. Nadzieja wstąpiła mi do serca. Stierowałem się w stronę świętego punktu, palytając się i łamiąc przeszkody, bardziej jeszcze z powodu ciem ności niebezpieczne. Dostałem się wreszcie na rodzaj placu czy polany, otoczonej, jak chińskim murem

## Krańcuczki. WĘGLOWA BUŁKA. OSZCZĘDNY SĄSIAD.

Człowiekowi wydaje się, że jak już urodził się w tym mieście, to rzeczywiście je zna. Tymczasem bardzo często spotykam się z nazwami ulic zupełnie obcymi, o których nic nigdy nie słyszałem.

Zaintrygowało mnie, to rzecz prosta i skłoniło do dokładnego przesiudowania planu Łodzi. Rezultaty przeszły wszelkie oczekiwania. Znakomita większość lodzian z pewnością nie ma nawet zielonego poję cia, jakie dziwne, dzięki o nielogicznych nazwach posiadamy ulice. A jednocześnie, jak powiedział poeta: w tym szaleństwie była metoda — jak o tym świadczy nie wątpliwa konsekwencja w nielogiczności nazw całej serii sąsiadujących ze sobą ulic. Na przykład w jednej z dzielnic miasta znaj dują się następujące ulice: Siewna, Pszen na, Owsiana, Grochowa, Bobowa i Orkiszowa. Kakaowej i Kawowej na szczęście nie ma.

Pozmieniano, często słusznie, często niesłusznie, nazwy w śródmieściu, ale na krańcach znajduje się jeszcze wielka ilość ulic o nazwach „nazwiskowych”. Z jakiej to, naprzykład dobrej racji, istnieje u nas ulica Engla? Kto zechce ów pan Engel, że posiada w Łodzi aż dwie ulice (jedną w północnej dzielnicy miasta, drugą w zachodniej)? Następnie jest ulica Wysokiego? Przepaszam, ale jakiego Wysokiego? — Piotra, czy jakiegoś lokalnego? Dalej ciągnie się sieć ulic takich: Maurera, Feliksa, Klinka, Fiszcza, któregoś Grinberga, Rajtera, Borysza, Golca, Zimera, Teppera, Bra jera, itp. Czyż panowie Grinberg, Tepper i Brajer zasłużyli się Łodzi, o tym już histo ria naszego miasta milczy.

Ale jedźmy dalej w krainę niesamowito ści. Szczęśliwie ulicę Gubernatorską, na której z pewnością nigdy żaden gubernator zresztą nie mieszkał, przemianowano na Abramowskiego. Ale pozostały inne nonsensy. Czy naprzykład, w cyklu ulic — Wołowej, Sowiej i Piasekiej (sąsiadujące ze sobą) ma być ogród zoologiczny.

Poza tym są w Łodzi także ulice wy bitnie polityczne, jak Lewa, Prawa, ale — jest i Przeciętna, dla odróżnienia jednak jest i Biegunowa. Jest ulica groźna: Marso wa, przyjeżdża: Orzechowa, Istnieje ulica Zimna, ale istnieje bardzo obecnie aktual na ulica Ciepła. A jak komu za ciepło, to ma obok ulicę Letnią.

Są w Łodzi ulice kłótlive, jak Sporna, jest i Spokojna. Jest bardzo Smutna, ale dla amatorów posiadamy także i Wesołą. Wprawdzie nigdy u nas żaden sejm nie obradował, ale ulica Sejmowa, obok Morskiej, istnieje. Jest nawet Kusy Kat, jest Księży Młyn, jest wyjątkowo aktualna Ma jowa i mało aktualna Weselna. Kryzso wej, nie wiem dlaczego, nie ma. Chyba, że Piotrkowska przemianujemy.

Łódź, to rzekomo demokratyczne mia sto, jak wszyscy pseudo-demokraci, mają szacunek dla arystokracji i wielkiego kapi tału. Oto dowody: ulica Hrabowska, ulica Millionowa, Prywatna itp.

Wreszcie następuje cykl ulic geografi cznych. Każde dziecko może się łatwo i przyjemnie nauczyć geografii rodzinnego kraju, gdy przejdzie w Łodzi ulicami: Su

walską, Łomżyńską, Warszawską, Radom ską, Lubelską, Kaliską, Plocką, Siedlecką, Łęczycką i Ozorkowską.

Wszystkie te ulice znajdują się w jednym skupieniu, w samym zaś śródeczku istnieje ulica ni mniej ni więcej, tylko sama Petersburska (nie wiem nawet czy jej na zwa została już zmieniona) Ambasador so wiecki po przeczytaniu tych kraek z pew nością zaprotestuje, że ulica Petersburska nie została przemianowana na Leningradz ką lub Stalinowską.

No, ale skończmy z ulicami i zajmij my się Bułką przedu B.

#### SPÓŁKA

Chodzi bowiem nie o zwykłą bułkę za pięć groszy, lecz o 34-letniego Aleksandra Bułkę z ulicy Kilińskiego.

Bułka należy do kategorii ludzi o sumi eniach bardzo gętkich. Uważał on, że jeśli jego sąsiad, Albert Kuntze posiada w komórcie węgiel i drzewo, to słusznem jest aby dzielił te dary Boże z nim z Bułką. Wreszcie jednak Kuntze spostrzegł, że Buł ka podbiera mu z komórki opał i skiero wał sprawę do sądu.

Sąd Grodzki skazał Aleksandra Bułkę na jeden miesiąc aresztu i 120 złotych po wództwa cywilnego. Jerzy Krzecki.

### RADIO-KĄCIK.

#### SOBOTA, 28 MAJA. Warszawa i (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 15.15 Trio salonowe P. R.
- 16.15 Orkiestra Adama Hermana — z Krakowa
- 17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy w Wilnie
- 17.50 Przegląd wydawnictw
- 18.00 Pogadanka aktualna
- 18.10 Wiadomości sportowe
- 18.20 Nastrojowe piosenki — płyty
- 18.45 Program na jutro
- 18.50 Pogadanka aktualna
- 19.00 Audycja dla Polaków za granicą
- 19.30 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry
- 20.30 Nowości polityczne
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Pogadanka aktualna
- 21.00 Koncert kameralny kwartetu P. R.
- 21.55 Chór Orlandy
- 22.00 Dawny świątek literacki w satyrze Prusa
- 22.30 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R.
- 23.00—1.00 Programy lokalne

#### Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 15.15 Muzyka salonowa — płyty
- 15.40 Melodie hiszpańskie — płyty
- 16.00 Muzyka z płyt
- 16.05 Nasz program
- 18.20 Audycja literacka: Wiersze Stanisława Ro gowskiego
- 18.55 Wałce — płyty
- 18.45 Chwilka artystyczna
- 20.05 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R. — z Warszawy II
- 23.30—0.30 Koncert żyweń

#### NIEDZIELA, 23 MAJA.

#### Warszawa i (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 8.00 Symal czasu i pieśń majowa z wieży Ma riackiej w Krakowie
- 8.03 Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza, 2) Mu zyka z płyt, 3) „Własnymi słowami stworzyć lep sze jutro” — pogadanka z Torunia, 4) Muzyka z płyt
- 8.50 Dziennik poranny
- 9.00 „Głosy Ziemi Kościuskiej” — regionalna transmisja (przez Poznań)

## Ranny spacer na bosaka. PRZYGODA W KNAJPIE.

Z WILNA donoszą: Wywiadowca policji kończąc obchód nocny, przypatrywał się promiennym naro dzinom dnia, gdy nagle spostrzegł dość dziwną sylwetkę. Mężczyzna w dobrym ub raniu i dobrym płaszczu, staniając się nie co na nogach kroczył po chodniku... bosu.

Policjant zapomniał o pięknie poranka i począł śledzić nieznanego. W pewnej chwili tamten przystanął popatrzył na sztyd mistrza szewskiego i nieco pewniej szym krokiem zbliżywszy się do drzwi warsztatu zapukał.

Pukał dość długo. Wreszcie został wpu szczony. Wywiadowca spokojnie czekał, za nim nieznamy znowu nie ukazał się na ulicy. W toalecie jego zasła widoczna zmiana. Nie miał już na sobie płaszcz, na tomiast na nogach błyszczały w promie niach poranka nowiutkie lakiery.

Wtem obserwujący odwrócił i zapy tał wywiadowcę, gdzie mieści się najbli ższy posterunek policji.

— Zaprowadzę pana...

W komisariacie wyszła na jaw taka histo ria. Pan, który wzbudził ciekawość wy wiadowcy okazał się mieszkańcem z pobliskiego miasta, przybyłym na pogrzeb.

Po przybyciu do Wilna zajął na po krzepienie do knajpy przy ulicy Szopena. Tam zawarł kiliskową znajomość. Wy padki potoczyły się w wartkim tempie. P. J. nie przypomina ich jednak sobie dokład nie. Wie, że do towarzystwa dołączył się jakiś osobnik, że butelki zmieniały się jed na po drugiej aż wreszcie całkiem stracił przytomność. Obudził się z zimna. Leżał na mokrej trawie bez bucików i bez portle lu, w którym znajdowały się niektóre doku menty i 76 zł.

Oprzytomniawszy p. J. wstąpił po dro dze do szewca, gdzie pod zastaw płaszczu nabył buciki.

Nie ulegało wątpliwości, że został obra bowany przez przypadkowych znajomych z knajpy. Policja wszczęła energiczne do chodzenie. Wczorajem w tej sprawie za trzymano stałego mieszkańca „Cyrku” — przy ulicy Połockiej 4, Władysława Jaśkie wicza, znanego złodzieja „rajzera”, który ostatnio zamowidom się w Wilnie. Że polic ja tym razem trafiła na właściwy ślad po twierdza ta okoliczność, że podczas rewizji w kieszeni Jaśkiewicza znaleziono zarobo wany p. J. portfel.

## Narzeczona przystojnego „oficera marynarki”. Wspólniczka oszusta wyszukiwała ofiary..

Z GDYNI donoszą: Ostatnio w Gdyni zwracała ogólną u wagę młoda para — on przystojny elegancki mężczyzna, oficer marynarki handlo wej, jakby na to wskazywał jego mundur, ona również dobrze prezentująca się i nie brzydka kobieta. Oboje często widywano

coraz to w innych lokalach, bawili się przy tym zawsze wesoło.

Od kilku dni jednak nikt już w Gdyni tej młodej pary nie widział. Okazuje się, że policja zainteresowała się młodymi ludźmi, odstawia ich pod eskortą do... wię zienia w Wejherowie.

Młody mężczyzna Józef Zapert z Lu blina nie jest bowiem żadnym oficerem ma rynarki handlowej, lecz ślusarzem. Wspól nie ze swą przyjaciółką, Anną Sporną rów nież mieszkanką Lublina, wystąpił o mundur oficera polskiej marynarki handlo wej, „sfabrykował” odpowiednie doku menty, stwierdzając jakoby był porucznik żegluga wielkiej, a następnie z panną Anną przyjechał na „gościnne występy” do Gdyni.

W mieście naszym zaczął nawiązywać znajomości... z młodymi kobietami. Szukał przy tym wyłącznie kobiet niezamęż nych, którym po kilku dniach znajomości proponował małżeństwo. Ponieważ zaś jest przystojny, więc prędko następowały zaręczyny.

Dalszy ciąg takiej znajomości był jed nak już mniej romantyczny. Pan „porucz nik”, mając rzekomo chwilowe trudności materialne, pożyczal od swojej „narzecz onej” na „kilka dni” pargset złotych i... wię cej już do niej nie wracał. Tego rodzaju oszustw Zapert dokonał w Gdyni prawdo podobnie kilkanaście. Spośród ofiar spry ciarza do policji zgłosiło się dopiero pięć kobiet; od jednej z nich „porucznik” wylu dził aż 700 złotych.

Obecnie przebywa w Wejherowie, oczekując rozprawy sądowej razem ze swą przyjaciółką, która mu wyszukiwała „na rzeczona”.

Czyż nie barka umarłych przywiozła tu pana? Nie pragnie pan prawdziwego wiecznego poczynku?

Włosy zjęły mi się na głowie. Mil cząc szukałem wzrokiem wyjścia by uciec czyniędziej z tego cmentaryzka z wariacem w roli grabarza na straży.

Między dwiema granitowymi pionowy mi ścianami dostrzegłem ścieżkę wydepta ną przez owce. Rzuciłem się bez namysłu w tę stronę. Lecz starzec z motyką w gar ści zagroził mi drogę.

— Wara uciekać stąd! Ja pana nie pu szczę. Skala wydała pana w moje ręce... Pan musi pozostać tutaj!... — syknął.

Stał przede mną z pianą na ustach, mie rząc mnie groźnym wzrokiem.

Reszta sił rozbroilem szaleńca i ode pchnąłem by utorać sobie drogę. Spu szczając się z pochylności słyszałem długo jeszcze tragiczny jego głos tchnący bez graniczną rozpaczą.

Strach budzi w nas instynkt samoza chowawczy. Trafiłem na drogę, której szu kałem przez kilka godzin daremnie.

Przybywszy do znajemy mi wsi wszedłem do oberży zziąjany i z błędnymi o czyma. Opłakany mój wygląd zwrócił u wagę wszystkich obecnych. Musiałem opo wiedzieć niezwykłą moją przygodę orzed audytorium w którym figurowali: bur ministr i nauczyciel ludowy.

Kiedy umilkłem ci dwaj najzn tomiści obywatela miejscowi spojrzeli po sobie znacząco.

— Nie ma mowy by pozostał tam w górze nadal, bo może to skończyć się ja kimś nieszczęściem! — zauważył bur ministr.

— Jaki okropny los spotkał człowieka takiej wartości! — dodał barkalarz ze współ czuciem

całkowicie prawie zupełnie sterczącymi iglicami.

Niewyżne jakieś geometryczne figury przypominające kamienie graniczne wbite w ziemię i pokryte śniegiem wypełniały ten plac.

Nie tracąc czasu na wyglądanie się im poszedłem wprost do rudery, gdzie bly szczało światło — niezbity dźwięk obecno ści ludzkiej — wołając: „Hallo!”

Drzwi otworzyły się. Osobliwy mężczy zna ukazał się na progu. Był stary, małego wzrostu i cheralawy. Twarz jego usiana zmarszczkami okoloną była szpeczinowa tym swym włosem. Trzymał w ręku pocho dnę żywiczną. Blask jego odbijał się w za padłych jego oczodolach.

Podniosłszy pochłódnie do oory pa trzył na mnie badawczo. Po upływie kilku chwil dopiero zaczął bełkotać przytłumio nym głosem wikłając się w słowach:

— Barka przysłała zatem!... Barka przy wiozła mi kogoś narzeczona!...

Nie mogłem zorientować się co starzec chciał powiedzieć, wspominając o barce na tak znacznej wysokości i w miejscu niepo dobny prawie. Wytrzymałszy sobie, że nie rozumiem, widocznie jego gwary — odezwałem się doń:

— Jestem bardzo zmęczony. Chciałbym odpocząć. Czy pan może dać mi przytulenie na tę noc?

Naznaczył utkwilił tępy wzrok we mnie i ciągnął, bełkocąc, dalej coraz bardziej pod niecomnym głosem:

— Odpocząć!... Tak! Tak! Trzeba odpocząć koniecznie. Po cóż pan przyszedł tutaj, jeśli nie po to, by zasnąć spokojnie! Prawdziwego spokoju. Tak!... Tak!... Ciepłi wości!... Przygotuję zaraz wszystko!...

Wszedłem za nim do jego lepianki, któ rej wnętrze wzbudziło litość w moim sercu. Nie było tam nie poza tapczanem, dwoma kłocami zamiast stołu i krzesła oraz stosu łachmanów i innych jakichś rupcieli. Samotnik krzątał się po swym ubożu chnym mieszkanku przerzucając rozmaite narzędzia. Znalazł wreszcie łopatę i motykę. Z bliskim radości w oczach chwycił je drżącymi rękoma.

Bełkocąc niezrozumiale dla mnie sło wa wyszedł pośpiesznie, nierównym, chwiejnym krokiem z chatki.

Targany nieokreślonym niepokojem sta nąłem w jej otwartych drzwiach. Księżyc wylonwyszył się właśnie z chmur rzucił blade swoje światło na dziki w swym ma jestacie krajobraz.

W samym środku dziwnych figur po dobnych do kamieni granicznych starzec odgarnął śnieg łopatą walił ze wszyst kich swych sił w zmarnięty grunt motyką powtarzając z egzaltacją w głosie:

— Barka wypłynęła na morze!.. Wied ziałem o tym!.. Wiedziałem! Nie się nie ukryje przed moim okiem!.. Ziemię świę tą!.. Otworzysz się jeszcze raz!..

Postępując z nadmiernego dłań wysiłku rył wciąż ziemię z gorliwością zawodowe go grabarza.

Dreszcz przebiegł mnie od stóp do głów. Czy szaleniec ten nie kopał przy padkiem grobu pomiędzy innymi, których małe pomniki były uderzająco podobne do słupów granicznych.

— Co pan robi? — krzyknąłem w nie jasnym przecuciu grożącego mi niebezpie czeństwa.

— Pracuję dla pana — odparł mój roz mównica ocierając strzępem rękawa kropli sty pot z czoła.

— Dla mnie? Co to znaczy? — rykną łem.

— Któż to jest, na Boga? — spytałem.

— Jan Borgler. Były profesor archeolo gii, cieszący się wielką sławą przed laty. Przeróżne przeciwności zwały się nań i za chwiał jego rozumem. Otrzymał jego wie dza przerozdziła się z czasem w manie. Ma bzik na punkcie tej doliny. Twierdzi mia nowicie, że jest dnem morza, które istniało tu przed setkami tysięcy lat podczas ery trzeciorzędowej. Upiera się, że odkrył śla dy egzystencji plemion, żyjących rzekomo w tej epoce. Opuszczony cmentarz górski wraz z nagrobkami, na który się na tknął, stanowi, według jego słów, jeden z niezbitych tego dowodów. Od trzech lat mieszka samotnie w tej rudery z szczytu niemal górskiego, gdzie pomieszanie jego wzmogło się.

— A barka? Co ona znaczy?

— Jan Borgler zapewnia, że dawni mie szkańcy wschodniego wybrzeża przewo zili przez morza swoich umarłych lodź na wybrzeże zachodnie, które on obrał sobie za mieszkanie. Należy przypuszczać, że w obłąkany jego umyśle kolacje się staroży tne podanie o mitologicznym Charonie — sterniku piekiel — przewożącym swoją barką dusze umarłych przez Styks i wy obraził sobie, że pan został również prze wiozony barką do królestwa cieniów.

— Żal mi tego nieszczęśliwego — nad mienilem — chciałbym przyjąć mu z pomo cą, zrobić coś, póki czas, dla niego.

Okazało się, że było już zapóźno: na ząjtruz zrana przyniesiono zwłoki Jana Borglera do doliny, gdzie zamknięto mu oczy, z których nie znikł jeszcze wyraz wielkiego i bolesnego rozczarowania.

SPORT

Wygrany trójmecz lekkoatletyczny Pierwsze wieści ze stadionu ateńskiego.

Wobec 20 tys. widzów rozpoczął się wczoraj w Atenach trójmecz lekkoatletyczny Polska - Grecja - Czechosłowacja. Czesi przyjechali dopiero na kilka godzin przed rozpoczęciem meczu i musieli bez wypoczynku stanąć na bieżni. Polacy mieli znaczną przewagę we wszystkich prawie konkurencjach i po pierwszym dniu prowadzą w punktacji mając 82 punkty, podczas gdy Grecy uzyskali 56 i pół, a Czechosłowacja 46 i pół pkt.

Uderzyło im do głowy zdobycie tytułu mistrzów Europy.

Po zdobyciu przez Litwę mistrzostwa Europy w koszykówce prasa litewska zamieściła szereg ostrych ataków na gospodarzy turnieju - Lotwę. Ataki te znalazły echo w lotewskim dzienniku „Porta Passaule”. Pismo w bardzo ostrej formie nie szczędząc ironii, oblało kolejno wszystkie zarzuty, wysunięte przez „Lietuvos Aidas”.

Generalna rewia sportu WIELKIE POKAZY NA BOISKACH.

Doroczne Święto Wychowania Fizycznego i Przynależności Wojskowej organizowane przez Miejski Komitet w roku bieżącym odbędzie się w dniu 30 maja. Program Święta przedstawia się następująco: 1. godz. 8 rano - bieg kolarni (pro pagandowy) w alejach Parku Poniatowskiego; 2. godz. 9 rano - nabożeństwo przed kościołem Matki Boskiej Zwycięskiej przy udziale przedstawicieli władz, organizacji i klubów sportowych, Związku Harcerstwa, Związku Strzeleckiego, Przynależności Wojskowej, szkół średnich i powszechnych; 3. godz. 10 - wyjazd do defilady ulicami: Bandurskiego, Piotrkowską, Legionów, Al. Kościuski Bandurskiego do Parku Poniatowskiego, gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu. Defilada odbędzie się przed przedstawicielami władz na ul. Piotrkowskiej przed posesją Nr. 104. Wszyscy sportowcy, biorący udział w defiladzie, wystąpią w strojach sportowych, przy czym maszerować będą według przynależności klubowej ze sztandarami i proporcjami za wyjątkiem kolarni, którzy wystąpią zbiorowo jako okręg; 4. godzina 15.30 - na boisku T-wa Gimnastycznego „Sokol” przy ul. Tylniej 7 pokazy gimnastyczne i sportowe sokołki i sokołowie; 5. godzina 15.30 - na stadionie LKS. Al. Unii 2 pokazy i popis gimnastyczno-sportowe z udziałem szkół powszechnych i średnich.

DUŻO ZDROWEJ INICJATYWY wykazują uczniowie - sportowcy.

Bardzo wielką aktywność wykazuje Koło Sportowe Gimnazjum Miejskiego im. Józefa Piłsudskiego. W czwartek dnia 27 maja Koło organizuje zawody w pociobój lekkoatletycznym uczniów-juniorów (do lat 18). Pociobój obejmuje biegi na 60 i 500 mtr, skok w dal, rzuty kulą i oszczepem. Do zawodów tych mogą zgłaszać się uczniowie wszystkich szkół średnich do dnia 25 maja, kierując zgłoszenia do sekretariatu Koła (ulica Sienkiewicza 46). W dniu 7 czerwca Koło Sportowe rozpoczyna wielki turniej koszykówki i siatkówki z udziałem kobiecych i męskich zespołów wszystkich średnich szkół. W dniu 14 czerwca w Sądzie rozegrany zostanie czwórmecz lekkoatletyczny sportowców szkół sieradzkich, łaskich, Żd. Wolskich oraz Koła Gimnazjum im. J. Piłsudskiego z Łodzi.

Wycieczki morskie
Nr. 1. Na Fiordy Norwegii
Nr. 2. Drogi Wikingów
Nr. 3. Trzy Królestwa
Nr. 4. Do Helesinek
Nr. 5. Do Kopenhagi
Wagons - Lits / Cook
Piotrkowska 68 i 6

63.90 mtr. Drugie miejsce zajął Grek Papatheodorou 61.27, trzecim był Mikrut 56.85. W biegu na 5,000 mtr zwyciężył Noji w czasie 15:18.7, 2) Vardzakis (Grecja) 15:19.2 Wirkus był czwarty. W sztafecie 4x100 mtr zwyciężyła Grecja w czasie 43 sekundy, 2) Polska 43.5, 3) Czechosłowacja. Dziś odbędzie się jedynie rzut młotem. Za zakończenie trójmecz jutro.

PO CO W OGÓLE WYJEŻDŻANO? Jędrzejowska przegrała w Paryżu. Wczoraj w międzynarodowych zawodach tenisowych o mistrzostwo Francji Jędrzejowska została wyeliminowana z gier podwójnych. W grze podwójnej pań para Jędrzejowska - Noel przegrała z parą Dearman - Ingram 4:6, 4:6. W grze mieszanej Jędrzejowska, grając z poludniowo - afrykańczykiem Farquharsonem, przegrała z parą francuską Mathieu - Petra 4:6, 5:7. Wczoraj rozpoczęły się gry pojedyncze mężczyzn. Tłoczyński po słabej grze pokonał Francaza Lecoinde w stosunku 6:3, 5:7, 9:7, 6:4.

nie chcemy podkreślać - kończy dziennik lotewski - że Litwini zapomnieli tej cennej nagrody w hotelu w Rydze, ale musimy wyznaczyć od naszych sąsiadów przyzwoitość, prostą przyzwoitość której, jak się okazuje, jeszcze nie posiadają.

ODZNACZENI ORDERAMI Litewscy koszykarze. Z Kowna donoszą, że prezydent Litwy, Smetona, udekorował orderem Witolda Wielkiego członków drużyny litewskiej, która zdobyła mistrzostwo Europy w koszykówce. Prasa litewska przy tej okazji podaje, że następne rozgrywki o mistrzostwo Europy w roku 1938 odbędzie się w Kownie.

OBCHÓD ENCYKLIKI „RERUM NOVARUM”.

Jutro t. j. w niedzielę dnia 23 maja r. b. Chrześcijańskie Związki Zawodowe i organizacje robotników chrześcijańskich urządzą ja pod protektorem honorowym J. E. ks. biskupa W. Jasińskiego uroczysty obchód dla upamiętnienia 46 Rocznicy Encykliki „Rerum Novarum” o rozwiązaniu kwestii robotniczej. Program obchodu: godz. 9 rano - zbiórka ze sztandarami na dziedzińcu Domu Ludowego im. ks. Jana Albrechta przy ul. Przejazd 34; uformowanie pochodu i wyjazd z orkiestrą do kościoła Podwyższenia św. Krzyża; godz. 10 Msza św. z okolicznościowym kazaniem ks. oficjła prałata dr. Bączka; godzina 11 powrót z nabożeństwa do Domu Ludowego, gdzie w dużej sali teatralnej odbędzie się uroczysta akademія. Akademia zakończona zostanie uchwaleniem okolicznościowych rezolucji i wysłaniem depesz holdowniczych. Wszystkie organizacje chrześcijańskie proszone są o wzięcie udziału w obchodzie ze sztandarami. PODZIĘKOWANIE. Na podstawie uchwały ogólnopolskiego zjazdu Stowarzyszenia Powstańców Śląskich „Legion Śląski” w Łodzi Zarząd Grupy w Łodzi składa serdeczne podziękowanie wszystkim organizacjom, instytucjom i osobom, które swoim czynnym udziałem przyczyniły się do uświetnienia obchodu 15-lecia przyłączenia Górnego Śląska do Polski, zorganizowanego w dniu 2 maja rb.

10 zasad zachowania się przy przechodzeniu przez jezdnię

- 1. Na jezdnię wchodzić tylko w razie konieczności przejścia przez ulicę lub do tramwaju. Jezdnie jest przede wszystkim dla pojazdów.
2. Przechodzić przez jezdnię najkrótszą drogą, lub po liniach wyznaczonych, a nigdy na ukoś.
3. Przed wejściem na jezdnię spojrzeć na lewo, gdyż stamtąd grozi ci niebezpieczeństwo, a dochodząc do środka jezdni - na prawo.
4. Idź pewnym krokiem przez jezdnię; nie biegaj, lecz nie bądź opieszalszy. Nigdy się nie cofaj. Bądź ostrożny i rozważny, miej oczy i uszy otwarte.
5. Pamiętaj, że kierowca nie będzie mógł uniknąć wypadku, gdy zjawisz się przed nim niespodziewanie. Nie wchodzić na jezdnię nagłe, ani z za wozów, samochodów i innych t. p. przedmiotów, które zasłaniają ci widok na nadjeżdżające z lewej strony pojazdy, gdyż i Ty nie będziesz przez nie zauważony.
6. Gdy spostrzycz lub usłyszysz nadjeżdżający pojazd, nie trać głowy i nie wahaj się. Gdy nie wiesz co masz zrobić, lepiej zatrzymaj się, a nie pędz na oślep. Kierowca musi wiedzieć jakie masz zamiary.
7. Nie stój nigdy na jezdni. Na tramwaju lub autobus oczekuj na chodniku lub wyssepce.
8. Nie wskakuj i nie wskakuj z tramwaju lub autobusu w biegu. Pogoń za tramwajem dowodzi dużej lekkomyślności z Twojej strony i naraża Cię na wypadek.
9. Wysiadać z pojazdu zawsze na chodnik, a nigdy na jezdnię, gdyż zostaniesz najechany.
10. Pamiętaj, że możesz się posiliżyć na jezdni, a wtedy spowodujesz wypadek. Nie stwarzaj przez Twą nieostrożność, lekkomyślność lub brawurę niebezpiecznych sytuacji na jezdni. Od Twojego zachowania się rozważaj Twoje życie.

WINSUJEMY Jutro Dezideruszowi. Wschód słońca 3.45. Zachód - 19.37. Długość dnia 15.52. Przybyło - 7.53. Tydzień 21.

Pierwsze wyniki Zapaśniczych mistrzostw Europy.

W Paryżu rozpoczęły się przy minimalnym zainteresowaniu publiczności mistrzostwa zapaśnicze Europy. Do zawodów zgłosiło się 92 zapaśników z 19 państw Europy. Pełne drużyny zgłosiły Szwecja, Francja, Niemcy, Estonia i Belgia. Po 6 zapaśników wystawiły Włochy, Dania, Lotwa i Czechosłowacja, Holandia i Finlandia przysłały po 5 ciężkoatletów, Austria i Węgry po 4, Polska, Norwegia, Rumunia i Szwajcaria po trzech, Grecja i Jugosławia po dwóch.

Na rozslonecznionych boiskach Karnecik imprez sportowych.

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się w Łodzi następująco: Sobota. Lekkoatletyka. Na boisku WKS od godz. 15.30 zawody o mistrzostwo juniorów i o puchar „Polonii” i „7 groszy”. Gry sportowe. Dalsze mecze o mistrzostwo w szczyptorniaku i hazenie. Piłka nożna. Na boiskach w Łodzi i Pabianicach: dalsze zawody o mistrzostwo juniorów. Walne zgromadzenia: W lokalu Tow. Śpiewaczego im. Moniuszki przy ulicy Ogrodowej 34, o godzinie 18-tej walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego. W lokalu przy Al. Kościuski 21 o godzinie 19-tej roczne walne zebranie Makabi. Niedziela. Piłka nożna. Zawody o mistrzostwo klasy A. Na boisku LKS-u o godzinie 11-tej LKS - UT, na boisku WKS o godzinie 11-tej SKS - Wima i w Pabianicach na boisku Sokola o godzinie 11-tej Sokół - ŁTSG; na boisku KE o godzinie 17-tej PTC - WKS. Zawody o mistrzostwo klasy B: na boisku Widzowa o godzinie 17-tej Makabi - Hakoah; w Zgierzu na boisku Sokola o godzinie 17-tej: Boruta - Zjednoczenie. Poza tym odbędzie się dalsze zawody. Lekkoatletyka. Na boisku WKS-u o godzinie 15.30 dokończenie mistrzostw lekkoatletycznych juniorów. Tenis. Zawody o mistrzostwo drużynowe o-

Poszczególne wagi zostały w następujący sposób obsadzone: waga kogucia 14 zawodników, piórkowa 14, lekka 16, półśrednia 13, średnia 12, półciężka 14, ciężka 9, ciężkoatletów. Pierwszego dnia rozegrano kilkadziesiąt spotkań we wszystkich wagach. Polacy rozegrali dwa spotkania, ponosząc dwie porażki. W walce lekkiej Stanicek przegrał ze Szwedem Oflossonem. Krymski został pokonany przez Estończyka Maeggi.

Sport w kilku słowach.

W dniu jutrzejszym rozpoczyna się rozgrywki tenisowe o mistrzostwo drużynowe okręgu łódzkiego. LKS rozegra w własnych kortach przy Al. Unii o godzinie 9-tej rano mecz z Makabi. Składy drużyn zostały ustalone następująco: LKS - Pajchłowa, Korcelli Szeniwi, Król i Stańczak; Makabi: Landauowa Librach, Saks, Rozenholz, dr. Reznik, Kleinman. Union - Touring przeciwko Klubowi Tenisowemu w Kaliszu ustalił skład drużyny następująco: Brauerowa, K. Brauer, Langhut i Schröder. W dniu 6 czerwca rozpoczyna się drużynowe lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu łódzkiego. Do mistrzostw tych zgłosiło się 8 drużyn, a mianowicie: KE, Boruta, LKS, Wima, Zjednoczone Geyer, Sokół, Makabi. Mistrzostwa te rozgrywane będą w formie trójmeczów - Na mistrzostwa lekkoatletyczne juniorów okr. łódzkiego, które w ciągu dnia dzisiejszego rozegrane zostaną na stadionie WKS, organizatorzy ze względu propagandowych postanowili od młodzieży szkół powszechnych nie pobierać opłat za wstęp. Pierwszy trening pod kierunkiem nowo zaangażowanego trenera ŁOZLA mgr. Radwańskiego odbędzie się we wtorek, dnia 25 bm, na boisku LKS-u przy Al. Unii od godz. 15.30 dla juniorów (stowarzyszonych i niestowarzyszonych), a od godziny 18-tej dla zawodniczek i zawodników klasy A. W dniu 6 czerwca LKS rozegra w Łodzi mecz międzynarodowy drużyna FC Bordeaux (Francja). Skład drużyny francuskiej będzie bardzo egzotyczny. W drużynie poza rodowitymi mi Francuzami wystąpi trzech znanych b. graczy wiedeńskich: Blaka (FAC), Kreuzer (FAC) i Reich (FAC) oraz dwóch Arabów Mustapha i Boumezrague oraz Murzyn Gougou. Podległ kolejniści pozycyjn ten różnokolorowy skład przedstawia się następująco: bramkarz: Deschamps, obrońcy: Cholby i Blaha, pomocnicy: Nallet, Kreuzer, Boumezrague, na pastynicy: Dupeux, Mustapha, Gougou Reich i Bouvier, Rezerwowi: Savin i Michelens.

MARYNARZE REZERWY R. P. W ŁODZI na strzelnicę Z. S.

Zarząd Związku Marynarzy Rezerwy R. P. w Łodzi podaje do wiadomości wszystkich członków, że w niedzielę 23 maja rb. w godzinach od 9 do 12 rano, na strzelnicę mała-kolibrzej Związku Strzeleckiego, przy ulicy 11-go Listopada 194, odbędzie się powtórne strzelanie dla wszystkich członków Zw. Mar. Rez. R. P. Łódź, o odznak strzelecki. Członkowie posiadający legitymację odznaki strzeleckiej, winni są przynieść je z sobą na strzelnicę. Wstęp i strzelanie bezpłatne. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Jak otrzymać zniżkę kolejową na „Dni Krakowa”?

Dzięki poparciu ze strony Ligi Popierania Turystyki - udało się Komitetowi Obywatelskiemu „Dni Krakowa” uzyskać znaczne ulgi kolejowe dla osób, jadących do Krakowa. „Dni Krakowa” rozpoczynają się 27 maja i trwać będą do 20 czerwca. W tym okresie jedziemy do Krakowa, placąc pełny bilet - wra camy za darmo. Jedziemy do Krakowa za pół ceny. Zniżka jest indywidualna - ważna na wszystkie pociągi i wszystkie klasy. Czas trwania tej ważności wynosi 8 dni - to znaczy - że trzeba wyjechać w drogę powrotną z Krakowa w ósmym dniu od dnia pierwotnego wyjazdu. Aby otrzymać powrotny przejazd darmowy - trzeba zaopatrzyć się w karte uczestnictwa. Karte ta trzeba posiadać już w chwili kupowania biletu do Krakowa. Po przyjeździe do Krakowa nie oddając biletu kolejowego, należy zaopatrzyć karte uczestnictwa w nalepkę Ligi Popierania Turystyki. Jednocześnie wymieniamy „kupon karty uczestnictwa” na karnet z kuponami, upoważniającymi do bezpłatnego udziału w wiedzianiu miasta pod kierunkiem fachowych przewodników, jakoteż do wielkich zniżek na wszelkiego rodzaju imprezy „Dni Krakowa”. Za wyjątkiem kuponu na karnet - pobiera się opłatę w wysokości 2,50 zł. o ile właściciel karty przybył z odległości mniejszej niż 150 km. od Krakowa, zaś w wysokości 4 zł. o ile odległość ta wynosi więcej niż 150 km. Wymianę karty na karnet oraz zaopatrzenie się w nalepkę Ligi Popierania Turystyki najlepiej załatwić natychmiast po przyjeździe, gdyż biuro Polskiego Związku Turystycznego jest zamknięte w późnych godzinach wieczornych i wczesnych godzinach porannych. Wymiana kuponu i zaopatrzenie karty uczestnictwa w nalepkę odbywa się w biurze Polskiego Związku Turystycznego Kraków, ul. Lubicz 2-4, naprzeciw Dworca kolejowego. Przed wyjazdem powrotnym z Krakowa należy kartę uczestnictwa zaopatrzoną w nalepkę Ligi Popierania Turystyki - przestemplować w kasie kolejowej, okazując jednocześnie bilet na przejazd do Krakowa. Należy więc pamiętać, że przyjeżdżając do Krakowa, nie należy na stacji oddawać biletu, lecz zachować go, aż do ukończenia podróży powrotnej. Karty uczestnictwa są bezpłatne i wydają je biura podróży jak „Orbis”, „Wagons Lits-Cook”, placówki „Ruchu” oraz kasy kolejowe. Karty te wysyła też na żądanie Polski Związek Turystyczny w Krakowie po nadesłaniu 25 groszy na porto.

Zycie ekonomiczne BAWELNA. Nowy Jork: loco - , czerwiec 12.70, lipiec 12.75, sierpień 12.72. Giełdy angielskie - niemieckie. Brema: loco 15.33, lipiec 12.57, październik 13.35, grudzień 13.57.

Waluty, dewizy i akcje MOCNIEJSZE USPOKOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH. Obroty papierami państwowymi były dość duże, przy mocniejszej na ogół tendencji.

MAŁE OBROTOWY LISTAMI ZASTAWNYMI. Dział prywatnych papierów lokacyjnych był bardzo mało ożywiony, ogółem w oficjalnych transakcjach zanotowana cetera gatunki listów. Kursy kształtowały się przeważnie mocniej, z wyjątkiem jednak stosunkowo nieznaczne.

PAPIERY PROCENTOWE. Poż. Inwestycyjna I em. 63.75, I em. serie 83.50, 2 em. 64.73, 2 em. serie 84.50, Dolarowa 3 a. 39.90, Stabilizacyjna 1927 r. 370.00 (kupon zł 17.11), Konsolidacyjna 1936 r. 54.50, drobne 53.50, 6-proc. Poż. Dolarowa 1920 r. 55.25 (kupon 15.11), Kolejowa - L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisji 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemiiska w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 61.22, Ziemiiska w Warszawie 5 s. 52.88, m. Warszawy 1933 r. 57.38, drobne 57.75, m. Łodzi 1933 r. 52.00, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 8-9 s. 56.75.

AKCJE - W ZANIEBANIU. Zainteresowanie papierami dywidendowymi było w dalszym ciągu ograniczone, w oficjalnych transakcjach zanotowano ogółem zaledwie trzy gatunki akcji.

Bank Polski 161.75, Lilpop 12.60, Starachowice 30.00. CIEŁDA ZBOŻOWA. Warszawa, 22. 5. - Urzędowa cedula giełdy zbożowej - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 31.50 - 32.00, żyto I stand. 24.50 - 24.75, mąka pszenna gat. I 65-procentowa 44.00 - 44.50, mąka żytnia gat. I 70-procentowa 33.00 - 33.50, żytnia razowa 95-proc. 27.50 - 28.00. Poznań, 22. 5. - Urzędowa cedula giełdy zbożowej - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: nie notowane. Ceny orientacyjne: żyto 24.00 - 24.25, pszenica 29.50 - 29.75, mąka żytnia gat. I 70-proc. 32.50, żytnia razowa 95-proc. 28.00, mąka pszenna gat. I 65-proc. 42.50.

Nowy cennik mąki i chleba

Starostwo grodzkie w Łodzi wyznaczyło na stopujące ceny mąki i chleba: Przy sprzedaży detalicznej: 1. mąka żytnia 70 proc. za 1 kg 39 gr. 2. mąka żytnia razowa 95 proc. za 1 kg 33 gr. 3. mąka pszenna 65 proc. za 1 kg 50 gr. 4. chleb żytni z mąki 70 proc. za 1 kg 64 gr. 5. chleba żytni z mąki 70 proc. za bochenek 2 kg 68 gr. 6. chleb żytni razowy z mąki 95 procentowej za 1 kg 29 gr. 7. bułki pszenne w dne za 1 kg 70 gr. (1 kg - 14 sztuk).

Ceny powyższe obowiązują od dnia 22 maja 1937 roku. PRACOWNICY LOTNICTWA NA F. O. N. Na walnym zebraniu członków Związku Zawodowego Pracowników Lotnictwa w Polsce uchwalono jednomyślnie wykonać dwa dziesiątki kompletów narzędzi specjalnych do silnika „Mercury”, a po wykonaniu przekazać je na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Sprzęt ten przedstawia wartość 10.000 złotych. BEZPŁATNY KONCERT. W niedzielę, dnia 23 maja rb. o godzinie 11.30 w Teatrze Polskim przy ul. Cegielnianej 27 odbędzie się staraniem Wydziału Oświaty i Kultury wspólnie z Towarzystwem Muzycznym i Łódzką Orkiestrą Filharmoniczną ósmy w sezonie obecnym bezpłatny koncert dla członków związków zawodowych i słuchaczy miejskich kursów dla dorosłych.

Wykonawcy: Łódzka Orkiestra Filharmoniczna pod dyrykcją prof. Teodora Rydera. Solistka: p. Stanisława Pawlikowska (fortepian). Co nas po pracy rozweseli? Teatr Miejski - godz. 4-ta popoł. Gdzie diabeł nie może; wiecz. 8.30 Małżeństwo. Teatr Polski (Cegielniana 27) - Woźny i minister. Casino. Jak wam się podoba. Corso: 1) Mistrzowie głupoty, 2) Na kawalerce. Europa - I W. Z. 6 nie wyładował. II Kłopoty sportowa. Grand-Kino - Sylwetki. Ikar - I Za chwilę szczęścia, II Wesole maleństwo. Jar - Na scenie: „W altance”, Na ekranie: „Cyrk Sarana”. Metro - Pat i Patachon. Miraż. Zapomniana symfonia. Palace - Przy kominku. Przedwieśnię - Piętro wyżej. Rialto - Dorożkarz nr. 13. Rakiety - Ordynat Michorowski. Stylowy. Czaruje oczy. Ton - I Pasteur, II Małżeństwo na bezdrożach. TEATR MIEJSKI. Dziś w sobotę i w niedzielę o godz. 4ej popoł. dwa ostatnie powtórzenia przezbawnej komedii Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może”. Ceny znizone. Dziś i jutro o godz. 8.30 wiecz. ostatni ewenement Teatru Miejskiego - świetna komedia Vasaryego „Małżeństwo”, która z miejsca zdobyła sukces jak „Ludzie na krze”. Szerokie pole do popisu znajdują w komedii też Hilda Skrzydłowska, Kondrat, Dynińska, Kalinowski, Winawer i inni. Wkrótce inauguracja sezonu w Teatrze Letnim w Parku Staszica.

Jutro na obiad!

Zupa szczawiowa z jajami faszerowanymi, mostek cielęcy nadziewany, sałata, ciem.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY ORBIS Łódź, Piotrkowska 16, 65 i 145. Tel. 101-20 i 266-50. 15 dniowa wycieczka do Zaleszczyk zł. 137.00. przejazdy: mieszaniacka, utrzymanie 1-15.VI. Boże Ciało w Łowiczu zł. 3.40. pociąg specjalny w dniu 27 maja. Polonia do Piarnid zł. 290.00. 9-22.VI wycieczka morska. Do Helsinek zł. 80.00. 17-20.VI wycieczka morska. Na Fiordy Norwegii zł. 330.00. 15.VII-26.VII wycieczka morska. 15 dni na Bliskim Wschodzie zł. 345.00. 22.VI-6.VII wycieczka morska. Pobytu wycieczkowe i kuracyjne w krajowych uzdrowiskach. Doskonale warunki wypoczynkowe. Wycieczki indywidualne i zbiorowe do Jugosławii, Rumunii i Bułgarii.

PIĘCIOLECIE PARAFII W STOKACH. Na pamiętkę 5-ciolecia istnienia parafii M. B. Różańcowej w Stokach-Sikawie (1932-1937 roku) ufundowany został duży o wysokiej artystycznej wartości obraz św. Stanisława b-pa, który wykonał w swej pracowni p. Jan Turak, uczeń Szkoły Sztuk Pięknych im. Cypriana Norwida w Łodzi. Uroczyste odsłonięcie i poświęcenie obrazu umieszczonego w Wielkim Ołtarzu nastąpi 23. 5. br. o godzinie 11-ej przy udziale duchowieństwa i wielkich rzesz wiernych. Po nabożeństwie dla uczestników powyższej uroczystości w pięknym parku Sikawskim przy szosie brzezińskiej urządzona zostanie pod opieką Zorganizowanego Komitetu Wielka Zabawa, podczas której jak i podczas nabożeństwa przegrywać będzie Orkiestra Wdewskiej Manufaktury. Dojazd autobusami z ul. Brzezińskiej 144, przez cały dzień, odjazd w pełnych godzinach po 25 gr.

Dwulicowość purytańskiej moralności Ameryki. Oficjalne zdjęcie po koronacji Jerzego VI.

Teatr „rozbieraczek”.

Skuteczna interwencja kardynała.

Kiedy cudzoziemiec, przybyły do Nowego Jorku, zadawał pytanie:

„Co tu jest do zobaczenia?” — zawsze niemal słyszał odpowiedź: „Niech pan pójdzie do „teatru burleskowego”.

Istotnie, owe teatryki były specjalnością nowojorską; takich widowisk nie ma nigdzie, nawet w Paryżu.

W czternastu „przybytkach sztuki”, znajdujących się w centrum miasta i jawno oświetlonych wieczorem, odbywały się bez przerwy przedstawienia, które polegały na tym, że młode i oczywiście zystojne kobiety wychodziły na scenę ubrane i... rozbierały się do naga. Prawda, nad to widzów raczonno skeczami ordynarnie pornograficznymi, ale i tu cała akcja sprowadzała się do pokazania boterki czy bohaterki w stroju Ewy.

„Artystki” dzieliły się na różne typy. Były między nimi „zmysłowe”, „szalone”, „ozmarzone”, „wstydlive” (tak!), „wyosłe” i t. d. Ale wszystkie: i ta namięta, i ta kusząca skromną minką, i ta lowawata pogardliwa — robiły to samo: zdejmowały kolejno płaszcz, suknie, staniki i t. d. i t. d. — nie pozostało już nic do zdjęcia.

Nie rozbierały się przecież zwyczajnie, o prostu, tak jak każdy (lub raczej każda) potrafi. Aby skutecznie działać na nysły widzów, ciągle zrzucając stopniowo wszystkie osłonki, pokazywały na twilkę „skarby”, które natychmiast zrenie zasłaniały, i tak podniecając publiczność manewrowały dopóty, aż ukazywały e zupełnie nagie. W tej chwili na scenie

gasły światła i naga kobieta znikala w ciemności.

Teatryki tego rodzaju, „burleski”, jak je tam nazywają, zrodziły się w dzielnicy portowej i były początkowo przeznaczone głównie dla marynarzy. Dopiero dziesięć lat temu pewien przedsiębiorca teatralny — otworzył pierwszy taki teatr w śródmieściu.

Okazało się, że dobrze znał publiczność nowojorską. Jego „burleska” miała takie powodzenie, że w krótkim czasie powstało kilkanaście podobnych teatryków. Wszystkie były stale przepelnione. Publiczność, składająca się niemal wyłącznie z mężczyzn, staczała formalne bitwy o miejsca w pierwszych rzędach, aby nie uironić z pikantnego widowiska.

Dlaczego piszemy o tym w czasie przeszłym? Dlatego, że „burleski” należą już do przeszłości. Poświęciliśmy im właściwie... wspomnienie pośmiertne.

Wydano na nie wyrok śmierci. W tych dniach 11 „artystek”, wirtuozek w sztuce obnażania swych wdzięków, powędrowało wprost z teatru do komisariatu. Aresztowano je podczas przedstawienia.

Jednocześnie właścicielom 14 „burlesek” cofnięto zezwolenia na prowadzenie teatryków.

Co się stało, że władze, które dotychczas nie przeciwstawiły się kultowi nagości, nagle zmieniły stanowisko i wzięły w obronę zagrożoną moralność? Sprawili to kardynał Hayes, który wystąpił przeciwko nieprzyzwyczajonemu widowiskom szerzącym zepsucie.

W Nowym Jorku opowiadają, że kiedy aresztowane „rozbieraczki” stanęły przed komisarzem, były opatulone, jakby się w bierały w podróż do bieguna. I miały bardzo nietęgę minę.

„Wczoraj panie były znacznie mniej wstydlive i nieśmiałe”, rzekł śmiejąc się komisarz.

Wydaje się rzeczą pewną, że „burleski” zostały skazane nieodwołalnie. Sztuka na pewno nie na tym nie straciła.

Przed ostateczną kanonizacją błog. Andrzeja Boboli.



Według pogłosek, relikwie błogosławionego Andrzeja Boboli, po kanonizacji mają być powierzone O.O. Jezuitom w Pińsku. Społeczeństwo wraz z duchowieństwem Polesia czyni starania, aby szkatki wielkiego apostoła Polesia z powrotem spoczęły w murach pińskiej świątyni. Zdjęcie przedstawia kapliczkę w Janowie Poleskim, miejsce męczeńskiej śmierci błog. Andrzeja Boboli.



Od lewej strony ku prawej stoją: 1) Księżna na Mary, siostra króla, żona lorda Harwood, 2) Księżna Gloucester, 3) Księża Gloucester, 4) Królowa-wdowa Mary, 5) Król Jerzy VI, 6) Księżniczka Małgorzata-Róża, 7) Księżniczka Elżbieta, następczyni tronu, 8) Królowa Elżbieta, 9) Księża Kentu, 10) Maryna, księżna Kentu, 11) Królowa Norwegii Maud, siostra zmarłego króla Jerzego V.

Gehenna sowieckiej kobiety

Co mówi statystyka?

Na temat tragedii kobiety w Sowietach pisano już wiele, lecz życie codzienne przynosi setki faktów z tej dziedziny, które uwypuklają i podkreślają ten godzinny pożałowania los kobiety. Piąty numer „Sowietkaja Justycja” (organ urzędowy sądownictwa sowieckiego) przynosi nam szereg rozpraw i statystyk z przestępczości kobiet w Sowietach. W ciężkim przemyśle sowieckim 40 proc. robotników to kobiety, w innych gałęziach przemysłu jest procent ten o wiele większy. W szkolnictwie procent zatrudnionych kobiet wynosi 56, a w pomocy sanitarnej nawet 71. Nie potrzeba chyba dodawać w jak ujemny sposób działa to na życie rodzinne czyli na właściwe postępowanie kobiety.

Jest rzeczą zrozumiałą, że nie wszystkie wypadki przekraczania prawa są przez sowiecką statystykę podawane, a tym bardziej przestępczość kobiet jest umyślnie tuszowana. To jednak co zostaje,

statystyka z ogólnej przestępczości, mówi samo za siebie.

I tak: w pierwszym kwartale roku 1936 w samym okręgu Swerdłowo było przestępstw 406, z tego 53,7 proc. przypada na § 74 (rabunki, kradzieże, awantury i t.p.), 22,4 proc. na § 146 (lekkie obrażenia cielesne), 4,4 proc. na § 143 (ciężki uraz cielesny z poważnymi skutkami), 8,6 proc. na § 153 (zwałcenia) i 6,4 proc. z innych paragrafów kodeksu karnego.

W republice Dagestan w roku 1934 według niepełnych danych 108 osób odpowiadało za zabójstwo kobiet, zwałcenie nieuprowadzenie, wielożeństwo. W pierwszej połowie 1935 r., w samym okręgu Kassum-Kentsch (Kaukaz) były rozpatrywane 23 podobne wypadki. W republice Tadjiks w drugiej połowie 1935 r. w 13 okręgach notowano 85 wypadków napaść na kobiety. W I kwartale 1936 roku — 111 wypadków.

Czasopismo sowieckie stwierdza z przykrością, że i dygnitarze nie stanowią wyjątku i podaje cały szereg przykładów. W końcu z rezygnacją kończy urzędowy organ, że „o opanowaniu przestępczości przez same kobiety nie może być mowy”.

PODSŁUCHANE WYMOWNE.

— Jak ci poszła wczorajsza zabawa koleżeńka? — Dziękuję. Kiedy rano powróciłem do domu, moja żona była właśnie zajęta trzepaniem dywanu. — No i...? — No i kupiłem właśnie przed chwilą odkurzacza.

Trudny wybór.



Małenka Angielka przygląda się niezdecydowanie członkom kapeli okrętowej japońskiego krążownika „Ashigara”, którzy lu biąc jak wszyscy Japończycy dzieci, starają się zyskać jej zaufanie piśszczotliwymi słowami.

Zniekształcone nogi DOBRE RADY DLA PAN.

Z pewnością przesadzamy, gdy twierdzimy, że na 100 osób 99 ma zniekształcone nogi. — Główną przyczyną wszelkich dolegliwości nożnych są z pewnością w pierwszym rzędzie ciasne buciki. O ile mamy skłonności do płaskiej stopy, to powinniśmy nosić niewysokie obcasy. O ile mamy wysokie podbicie, możemy swobodnie pozwolić sobie na wyższy obcas. Zupelnie płaskie obcasy nie są wskazane. Rozszerzają one stopę i spłaszczają podbicie. Ale oprócz właściwego obuwia na-

leży również dbać o pielęgnację nogi. Oto kilka korzystnych ćwiczeń gimnastycznych. 1) Kładziemy ręcznik na podłodze, stajemy na nim bosymi stopami i próbujemy podwinąć palec pod stopy, nie poruszając piętą. Należy powtórzyć to 5 razy. 2) Podkładamy palec pod stopy i chodzimy na zewnętrznej krawędzi nóg. 3) Siadamy ze skrzyżowanymi nogami, wyciągamy każdą nogę oddzielnie i robimy nią 10 okrążeń.

ADAM CZEKALSKI

W POGONI ZA SZCZĘŚCIEM

POWIEŚĆ 34

— Niech się pan, uspokój, Alu; proszę się uspokoić, bo ludzie mogą zwrócić na to uwagę i powstaną plotki szkodliwe przede wszystkim dla pani. — Ach, wszystko mi jedno, wszystko mi jedno... — Nie możesz tak mówić, Alu, tak mówić nie wolno. No, uspokój się, proszę o to... — Dobrze... dobrze — szepnęła, — ale pod warunkiem, że odwiedzisz mnie dzisiaj wieczorem, — będę czekała na ciebie. Wcisnęła mu do kieszeni płaszczka adres i odsunęła się nieco, gdyż w tej właśnie chwili rozbiły się na sali światła. Wszystkie głowy odwróciły się ku niemu, wszystkie oczy spoczęły na nim. Boruta wpatrzył się również w tych ludzi, ale wzrok jego ślizgał się jeno po tych twarzach obcych mu i obojętnych, szukając jej — Naomi. Nie znajdował jej jednak. Naomi nie było tutaj. Nie dała znaku życia o sobie od czasu owej pamiętnej rozmowy telefonicznej z przypadkiem. Gdzie się podziewała? Dlaczego stroniła od niego? Dlaczego nie widział jej nigdzie, gdzie zbierała się najlepsze towarzystwo stolicy? W całym tym towarzystwie, które się tu zebrało, ją jedną tylko pragnął zobaczyć, a ona nie przyszła. Naomi! Naomi! — wołał jego serce, lecz ona nie ozwała się, wzrok nie odszukał, bo nie było jej, a w uszy wpadł mu znowu zduszony szepc Aliny: — Marku, więc przyjdiesz? Więc przyjdiesz? Życie moje bez ciebie było jedną nieprzerwaną katuszą, kotłem udurzeń, spazmem bólu nieustannego!.. Przyjdź, przyjdź, błagam!.. On jednak nie odpowiadał na te szepcy. Cała jego istota pochłonięta była akcją rozgrywaną się na ekranie. Oto zapatrzył się w Naomi i oczu oderwać od niej

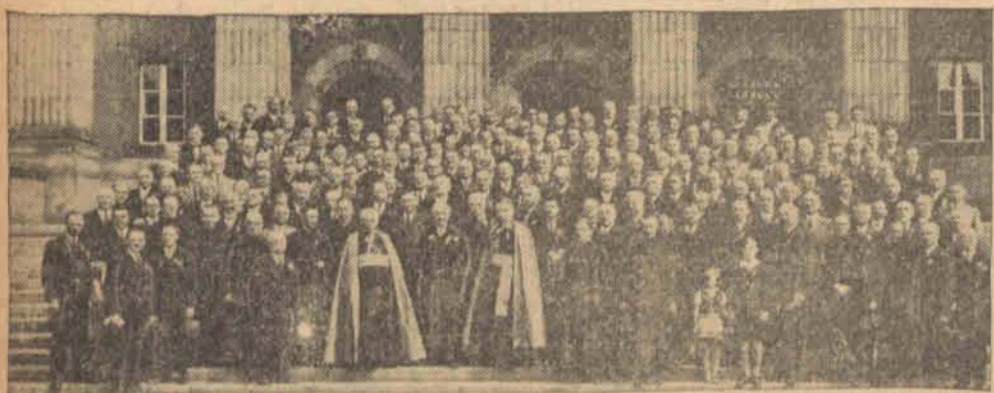
nie może. Ach, jakaż ta artystka podobna do Naomi! Sen to czy rzeczywistość? Czyżby to naprawdę była Naomi? Aż się otrząsnął, by móc myśleć rozsądnie. To przecie niemożliwe, to tylko myśli jego kreślą postać Naomi, choć jej tam nie ma. — Marcuszu, przyjdiesz? — wpadł mu znowu w uszy szepc Aliny. Boruta wstał, szepnął jej coś w odpowiedzi, przyrzeczenie czy przeproszenie, sam nie wiedział — i wyszedł. Zapalał takśówkę i pojechał do siebie. Jego służący robił porządku w mieszkaniu. — Pakuj wszystko, co tylko można! — wyjeżdżamy. — Jezus Maria, co się stało? — wrzasnął zdumiony chłopak na widok pana. — Czy pan nie chory przypadkiem? Może doktora zawołać? — Nie trzeba, nic nie trzeba! Pakuj manatki i załatw bilety na stacji. Wyjeżdżamy do Zakopanego. Jeśli by pociąg teraz nie było, zamów samochód. — Dobrze, proszę pana. I chłopak zaczął zwinąć się wartko, pakując kufry. W godzinę później jechali już ulicami stolicy w zakrytym samochodzie, mknąc na południe. Marek siedział zasunięty w głębi wozu w głębokiej zadumie. — Co się ze mną stało? — myślał — Dlaczego ta nagła decyzja wyjazdu? Co to było? Zdawało mi się, jakby nagle stanęła przede mną Naomi i nakazała mi jechać. Po co ja tam właściwie jadę, po co?.. A jeśli tak trzeba? A jeśli to konieczne? Naomi! Naomi, gdzie jesteś? — szepnął już głośniej. I wtem zdało mu się, jakby ktoś odpowiedział mu z oddali: „Czekam cię, czekam!”

IX. BAL WENECKI. Marek nie był bynajmniej zachwycony letnią stolicą Polski. Inaczej wyobrażał sobie to miejsce, gdzie zdradliwa Venus obrała sobie siedlisko. Zakopane, po zagranicznych miejscowościach kąpielowych i wypoczynkowych, nie zrobiło na nim takiego wrażenia, jakiego się spodziewał. Owszem, samo otoczenie, cała ta odrębna przyroda, góry, spowite w szafir mgieł, to znowu odstawiające się ze swych mglistych welonów, aby rozbiły się szczytami w słońcu, huczący strumień, pędzący z oszalałą furją z gór, a przepływający tuż u stóp hotelu, w którym się zatrzymał, miały w sobie duży urok i wiele piękna. Ale poza tym — wszystko było takie zaniedbane, takie brudne w dni deszczowe i takie — niesłychanie nudne, że najchętniej uciekł by stąd w pierwszym dniu, gdyby coś mocniejszego nie było go tu, trzymało. Dlatego został. W pierwszych dniach nie wychodził prawie ze swego pokoju. Siedział beczynnym i czekał na coś, co miało do niego przyjść. Ale miały dni, a w jego sytuacji, nic się nie zmieniło. Zaczął więc znowu wychodzić do ludzi. Czasami zaglądał do „Morskiego Oka” lub do „Trzaski”, wypijał tam kawę, obserwując beznamiętne gromady ludzi, kręcące się na niewielkim kwadracie w takt wrzaskliwej nowoczesnej muzyki, czasem znowu zachodził do Karpowicza i usiadłszy w kącie nad szklaną winą, obserwował ludzi, którzy tu w jakimś bakchickim szale upijali się często aż do utraty przytomności.



# ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

## Ogólnopolski Zjazd Sodalicyj Mariąńskich.



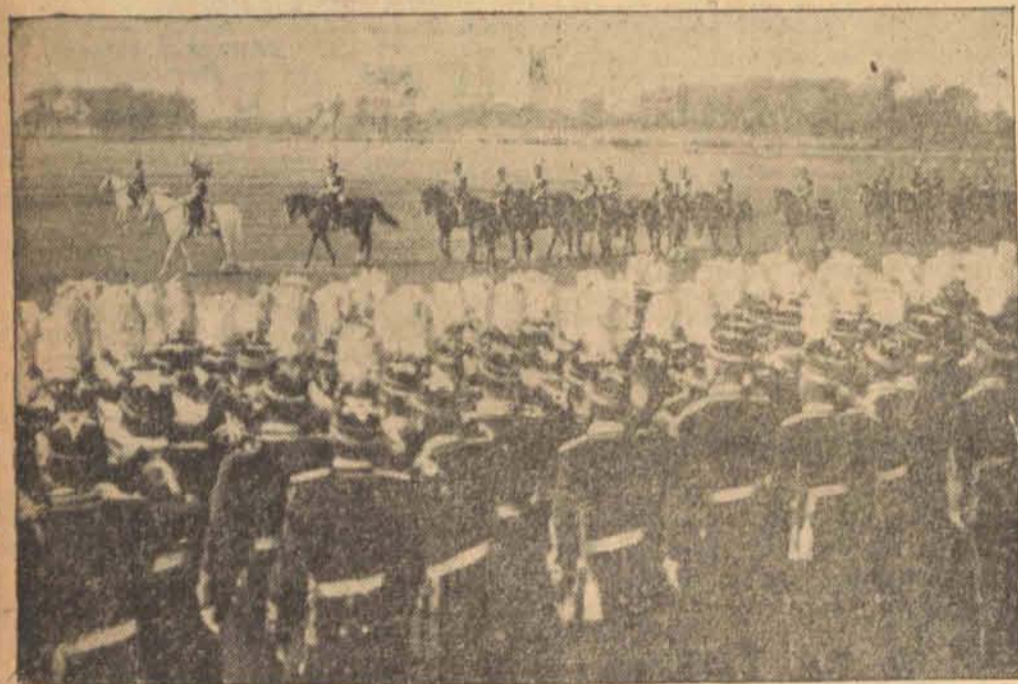
W Katowicach odbył się VIII-y ogólnopolski Zjazd delegatów Sodalicyj Mariąńskich Męskich. Zdjęcie przedstawia uczestników Zjazdu z J. E. ks. biskupem śląskim dr. Adamskim i J. E. ks. biskupem sufraganiem Bieńkiem, przed gmachem Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

## Zajścia strajkowe w Hollywood.



Strajkujący personel wytwórni w Hollywood wtargnął do najbardziej luksusowego salonu kosmetycznego, odwiedzanego przez gwiazdy ekranu, wypędził klientów i personel po czym zupełnie zdemolował wnętrze, a ściany oblał żrącym płynem. Na zdjęciu artyści oglądają po odejściu terrorystów wyrządzone szkody.

## Defilada w Tokio.



Cesarz japoński (na białym rumaku) udaje się w towarzystwie generalicji na wielką rewiew wojskową koło Tokio, która kończy się defiladą.

## CUDEMA URATOWANY.



Wśród nielicznych uratowanych z katastrofy sterowca „Hindenburg” znalazł się artysta scen amerykańskich: Kézel Spah z Dou glaston. Na zdjęciu Spah w gronie swej rodziny.

## Najstarszy mieszkaniec Wileńszczyzny.



Niewątpliwie najstarszym mieszkańcem Wileńszczyzny, a może i całej Polski jest p. Antoni Jarmakowicz, który liczy 116 lat. P. Jarmakowicz, mieszkający we wsi Dubrowa, powiatu mołodeckiego trzyma się doskonale i dotychczas pracuje na roli. Polski ten „matuzalem” ma już praprawnuków.

## Kryjówka korsarzy — ośrodkiem awiacji.



Rząd chiński w Kantonie przystąpił do urządzenia w słynnej kryjówce korsarzy — zatoce Bias koło Hongkongu nowoczesnego ośrodka awiacji wojskowej. Bandyci chińscy będą musieli wyszukać sobie inną kryjówkę.

## WALKA KOGUTÓW.



W Hiszpanii i Meksyku ludność lubuje się w krwawych widowiskach. Poza walką byków na specjalnych małych arenach odbywają się walki kogutów, zaopatrzone w stalowe pazury do rozrywania przeciwnika. Widzowie zakładają się o wysokie sumy, stawiając na jednego z walczących kogutów jako na domniemanego zwycięzcę. Ostatnio przeciwko temu krwawemu widowisku wystąpiły zreszczenia ochrony zwierząt.

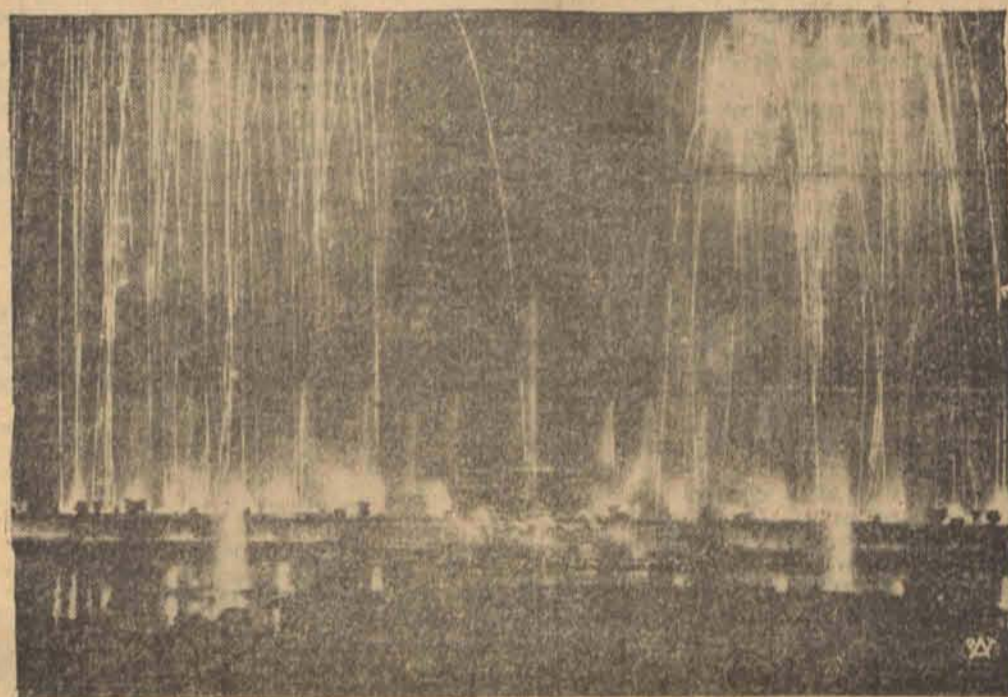
## Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

## KONFERENCJA IMPERIALNA W LONDYNIE.



W Londynie odbywa się pod przewodnictwem premiera Baldwina ogólnobrytyjska konferencja imperialna, w której biorą udział przybyli na uroczystości koronacyjne premierzy wszystkich dominiów angielskich, oraz generalni gubernatorzy kolonii.

## ŚWIĘTO NOCY W WERSALU.



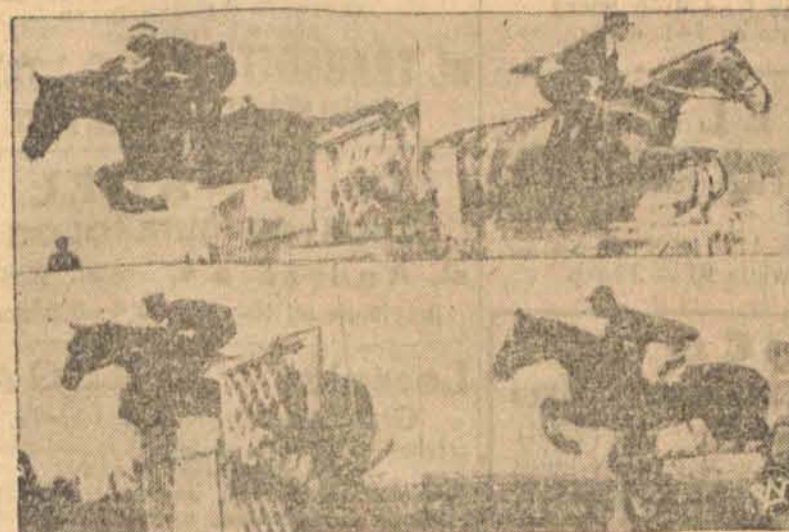
Wspaniale iluminowany pałac Wersalski z okazji tradycyjnego, obchodzonego we Francji święta nocy.

## Przyjazd jugosłowiańskiego ministra komunikacji do Warszawy



Do Warszawy przybył jugosłowiański minister Komunikacji Spaho, w towarzystwie generalnego dyrektora Kolei Jugosłowiańskich Naumowicza, witany na dworcu kolejowym przez naszego ministra Komunikacji p. Ulrycha, oraz wyższych urzędników Ministerstwa Komunikacji. W południe min. Spaho złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, po czym został przyjęty na audiencji przez P. Prezydenta R.P. Na zdjęciu moment powitania min. Spaho. Stoją od lewej ku prawej: min. Spaho, min. Ulrych, dyr. gáb. Rożałowski i gen. dyr. Naumowicz.

## Konkursy hippiczne w Łucku.



W Łucku odbyły się doroczne, tradycyjne konkursy hippiczne, zorganizowane przez Wołyński Związek Jeździecki. W konkursach wzięli udział liczni wojskowi i cywili, demonstrując wysoką klasę w poszczególnych konkurencjach. Zdjęcie przedstawia kilka najbardziej efektownych momentów z wymienionych biegów.